

GŁOS KATOLICKI

Nr 3/2003 (2033) Rok XLV 19.1.2003

**NASZE MAMY... -
BABCIE NASZYCH DZIECI**

**ILEŻ IM ZAWDZIĘCZAJĄ
POLSKICH SŁÓW,
PIERWSZYCH PACIERZY,
ODKRYTYCH TAJEMNIC
DOBRA**

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



1,40 euro



LITURGIA SŁOWA

II NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Pierwszej Księgi Samuela

Samuel spał w przybytku Pana, gdzie znajdowała się Arka Przymierza. Wtedy Pan zawołał Samuela, a ten odpowiedział: „Oto jestem”. Pobiegł do Helego mówiąc mu: „Oto jestem: przeciw mnie wołałeś”. Heli odrzekł: „Nie wołałem cię, wróć i połóż się spać”. Położył się zatem spać. Lecz Pan powtórzył wołanie: „Samuelu!” Wstał Samuel i pobiegł do Helego mówiąc: „Oto jestem: przeciw mnie wołałeś”. Odrzekł mu: „Nie wołałem cię, synu. Wróć i połóż się spać”. Samuel bowiem jeszcze nie znał Pana, a słowo Pana nie było mu jeszcze objawione. I znów Pan powtórzył po raz trzeci swe wołanie: „Samuelu!” Wstał więc i poszedł do Helego, mówiąc: „Oto jestem: przeciw mnie wołałeś”. Heli spostrzegł się, że to Pan woła chłopca. Rzekł więc Heli do Samuela: „Idź spać. Gdyby jednak kto cię wołał, odpowiedz: Mów, Panie, bo sługa Twój słucha”. Odszedł Samuel i położył się spać na swoim miejscu. Przybył Pan i stanawszy zawołał jak poprzednim razem: „Samuelu, Samuelu!” Samuel odpowiedział: „Mów, bo sługa Twój słucha”. Samuel dorastał, a Pan był z nim. Nie pozwolił upaść żadnemu jego słowu na ziemię.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Pierwszego listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Ciało nie jest dla rozpusty, ale dla Pana, a Pan dla ciała. Bóg zaś i Pana wskrzesił i nas również swą mocą wskrzesi z martwych. Czyż nie wiecie, że wasze ciała są członkami Chrystusa? Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem. Strzeżcie się rozpusty; wszelki grzech popełniony przez człowieka jest na zewnątrz ciała; kto zaś grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy. Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyti. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

1 Sm 3,3b-10.19

1 Kor 6,13c-15a.17-20

EWANGELIA

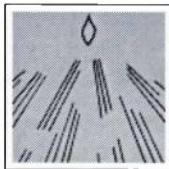
J 1,35-42

Słowa Ewangelii według św. Jana

Jan stał wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: „Oto Baranek Boży”. Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. Jezus zaś odwróciwszy się i ujrawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: „Czego szukacie?” Oni powiedzieli do Niego: „Rabbi, to znaczy: Nauczycielu, gdzie mieszkasz?” Odpowiedział im: „Chodźcie, a zobaczycie”. Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej. Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: „Znaleźliśmy Mesjasza”, to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrząwszy na niego rzekł: „Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz się nazywał Kefas”, to znaczy: Piotr.

Do furty seminarium duchownego zapukał młody człowiek. Prosił o przyjęcie. Zapytany przez rektora, dlaczego pragnie zostać księdzem, odpowiedział: **Na drodze mojego życia spotkałem kapłana, który mnie urzekł, oczarował, w którego mowie, działaniu i całej postawie dostrzegłem żyjącego Chrystusa. Pragnę być takim samym.**

Dwaj uczniowie Jana Chrzciciela, o których mówi dzisiejsza Ewangelia, spotkali na drodze swojego życia kapłana - Jezusa Chrystusa, który ich oczarował i urzekł. Dlatego za wszelką cenę postanowili pójść za Nim. Mieli na tyle odwagi, czy wręcz tupego, iż postanowili za wszelką cenę rozszyfrować Chrystusa. Stąd ich pytanie: „Nauczycielu, gdzie mieszkasz?” (J 1,38) Niewątpliwie posypały się później inne pytania: co robisz, kim jesteś, z czego żyjesz, jaka jest twoja nauka? Chrystus zaprosił ich do siebie. Nie wiemy, jak długo u Niego przebywali, co robili, nad czym dyskutowali. Ale wiemy jedno: na koniec swego pobytu u Chrystusa oświadczyli jednogłośnie: „Znaleźliśmy Mesjasza”. Spotkanie z Chrystusem zakończyło się wspaniałym oświadczeniem: On jest obiecany Mesjaszem, jest wysłannikiem Bożym, warto Mu zaufać. Tak zrodziło się ich powołanie. I poszli za Nim. Stali się Jego uczniami, a potem Jego apostołami. Czym właściwie jest powołanie? Jest ono wypadkową dwóch przyczyn: ludzkiej



ŁASKA POWOŁANIA

woli i działającej na nią Bożej łaski. W świetle dzisiejszej Ewangelii tą „ludzką wolą”, tym ludzkim elementem był Jan Chrzciciel, który wskazał Chrystusa, mówiąc: „Oto Baranek Boży” (1, 36). Tą ludzką wolą także ze strony uczniów była chęć, może nawet zwykła ludzka ciekawość zobaczenia, jak Chrystus mieszka. Chrystus wykorzystał te naturalne i prozaiczne motywy i w oparciu o nie „zapropozował” im służbę u siebie. Dotknięcie Jego łaski było tak delikatne, a jednocześnie tak skuteczne, że porzucili wszystko i poszli za Nim. I nie tylko poszli, ale jeszcze „zwerbowali” Piotra, bo powołanie rodzi powołanie.

Zasadniczym jednak elementem powołania jest łaska Boża, jest Jezusowe wezwanie. Św. Paweł mówi o tym w Liście do Hebrajczyków: „Nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron. Podobnie i Chrystus nie sam siebie okrył sławą przez to, iż stał się arcykapłanem, ale uczynił to Ten, który powiedział do Niego: Ty jesteś moim Synem, Jam Cię dziś zrodził” (Hbr 5, 4-5). Jeszcze wyraźniej oświadcza to sam Chrystus w rozmowie z uczniami mówiąc do nich: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15-16). Tak więc powołanie jest łaską, o której nie wiemy,

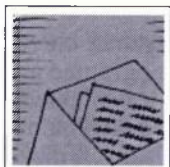
kiedy i skąd przychodzi, ale wiemy tyle, że jeśli przyjdzie, wtedy zdziała cuda. Papież Pius XI w swojej encyklice *Divinae Redemptoris* powiedział o tej łasce, że „jest ona bezsprzecznie najwspanialszym, najdoskonalszym spośród wszystkich owoców odkupienia”.

Tak stajemy w obliczu niewypowiedzianego daru, jakim jest każde powołanie. O jego tajemnicy mogą poświadczyć tylko ci, którzy ten dar przyjęli z wielkim zaufaniem i starają się odpowiedzieć na niego całym swoim życiem.

Jan Paweł II w (wydanej z okazji pięćdziesięciolecia swojego kapłaństwa) książce pt. „Dar i tajemnica”, wyrażając swoją troskę o braci w kapłaństwie napisał: „Bracia, bardziej jeszcze starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc, nie upadniecie nigdy (por. 2P 1,10-11). Kochajcie wasze kapłaństwo! Bądźcie mu wierni aż do końca! Umieście dostrzec w nim ów ewangeliczny skarb, za który warto dać wszystko”.

Uświadamiając sobie na jaki dar Boży przychodzi człowiekowi odpowiedzieć, módlmy się, aby łaska powołania kapłańskiego, zakonnego, czy każdego innego nigdy nie zmarnowała się, ani nie zginęła, ale zawsze przynosiła stokratne owoce.

KS. JERZY CIESLICKI



telegram do Czytelników

19 stycznia 2003

Kto pamięta taki śnieg i takie temperatury w Paryżu, jak te z początku stycznia br.

Nikt nie spodziewał się, że pierwszy w nowym roku weekend będzie biały, mroźny i dokuczliwy. Nie wszyscy jednak narzekali, bo rozumiałe, że nie wszyscy mieli jednokowe zmartwienia. Powracający z Polski i udający się do Polski musieli uzbroić się w cierpliwość. Służby graniczne trzymały. Autobusy miały spóźnienia od 3 do 8 godzin. Korzystający z autostrady A-4 przeżyli równie ciężkie chwile. Co niektórzy jednak cieszyli się jak dzieci. Na myśl przychodzili wspomnienia i nostalgia „Dziś jest taka zima, jak w Polsce”. Który to był rok?

(x.T.D.)

O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN

Każdego roku od 18 do 25 stycznia Kościół modli się o jedność chrześcijan. W tym czasie przedstawiciele wspólnot



chrześcijańskich uczestniczą w modlitwach, prelekcjach i konferencjach, które mają uświadomić chrześcijanom wspólne źródło wiary i to wszystko, co prowadzi do jedności, mimo różnic w nauczaniu, liturgii, czy też interpretacji zasad wiary. Tydzień ten nazywany również tygodniem ekumenicznym, jest czasem przybliżającym wszystkich wyznawców Chrystusa do siebie, w duchu pokoju i miłości Boga i bliźniego.

Działania ekumeniczne zmierzające do przywrócenia jedności chrześcijan w Polsce mają swoją bogatą historię. Najstarsze wydarzenia wskazujące na szukanie dróg do jedności i dialogu miały miejsce już w XVI wieku. Znamiennym wydarzeniem o charakterze ekumenicznym było podpisanie tzw. zgody w 1570 roku w Sandomierzu, przez przedstawicieli luteran, kalwinistów i braci czeskich. W ten sposób wzięto w obronę protestantów polskich przed kontrreformacją i zainicjowano szukanie wspólnych stanowisk w zakresie wiary i moralności.

Kolejnym aktem dialogu na rzecz jedności chrześcijan było zwołanie w Toruniu przez króla Władysława IV Colloquium Charitativum. Na uwagę zasługuje fakt, że w colloquium trwającym od 28 sierpnia do 21 listopada 1645 r., wzięło udział 76 teologów luteranckich, reformowanych i katolickich.

Ekumenizm w rozumieniu współczesnym rozwinął się na początku XX wieku. Dużą inicjatywę w tym zakresie wykazały wspólnoty protestanckie, które z racji rozbicia na wiele drobnych odłamów najdotkliwiej odczuwały dramat podziałów. Najlepszym poświadczeniem działań ekumenicznych jest ilość organizacji, które powstały w tym czasie:

Rada Kościołów Ewangelickich (1926 r.); Tymczasowa Rada Ekumeniczna (1942 r.); Wyznanie Wiary Polskich Chrześcijan, zawierające uzgodnione zasady dogmatyczne swoich wyznań (1944 r.).

Ciąg dalszy na str. 4

Z satyrycznej teki L.B.



(Rys. LESZEK BIERNACKI)

polemiki

NA ZACHODNIĄ NUTĘ

Kto by pomyślał, że historia zatoczy takie koło? Znowu autokrytyki moralne wzywane są do prokuratury.

Wprawdzie, jak zapewnił wszystkich po przesłuchaniu red. Adam Michnik, wszystko odbyło się zgodnie z procedurami i nie było „żadnych szykan”, no ale sama obecność red. Adama Michnika w prokuraturze i to w charakterze przesłuchiwanego, wystarczy, by wprawić w osłupienie wielu ludzi, tym bardziej, że chyba na nim się nie skończy. Wkrótce będzie przesłuchana Wanda Rapaczyńska, ze spółki „Agora” wydającej „Gazetę Wyborczą”, a być może nawet sam premier będzie musiał odpowiadać na pytania prokuratora Kapusty. To zresztą nic, można powiedzieć, sama przyjemność w porównaniu z inkwizycjami przygotowywanymi przez sejmową opozycję, która domaga się powołania parlamentarnej komisji śledczej w celu wyjaśnienia „afery Rywina”, bo tak ochrzczona została sprawa, która wywołała całe to zamieszanie.

Ale przypomnijmy... od początku. 27 grudnia w „Gazecie Wyborczej” ukazał się materiał „Przychodzi Rywin do Michnika”, opowiadający, jak to przed kilkoma miesiącami Lew Rywin, znany polski producent filmowy i obracający się w najwyższych sferach towarzyskich, zgłosił się do Adama Michnika, redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej” z propozycją, by spółka „Agora”, która „GW” wydaje, przekazała mu 17,5 mln dolarów, a za to on, to znaczy, nie tyle on, co jego mocodawcy sprawią, że ustawa o mediach będzie dla „Agory” przyjazna. Konkretnie, że zostanie uchwalona w taki sposób, że „Agora” będzie mogła kupić sobie telewizję „Polsat”. Michnik nagrał treść tej rozmowy na ukryty magnetofon i wydrukował ją in extenso, a przynajmniej tak zapewnił czytelników. Ponieważ Rywin nie ukrywał, że pełni wyłącznie rolę postillon d’amour, a tak naprawdę stoi za tym sam premier Miller, zapanowała szalenię niezręczna sytuacja. Premier zasugerował, że Rywin jest „przypadkiem psychiatrycznym”, na co Rywin z godnością odparł, że na razie powstrzyma się od wszelkich oświadczeń. Jeszcze weselej zrobiło się następnego dnia, kiedy to wydało się, że red. Michnik jeszcze kilka miesięcy temu powiadomił o wszystkim premiera, który sprawę zbagatelizował. Ale to jeszcze nic, bo okazało się także, że o całej sprawie wiedział również minister sprawiedliwości i prokurator generalny, Kurczuk, ale nie wszczął żadnych kroków, bo „Gazeta Wyborcza” postanowiła przeprowadzić „śledztwo dziennikarskie”. Tym właśnie „śledztwem dziennikarskim” tłumaczył również red. Michnik kłopotliwą zwłokę w upublicznieniu całej rewelacji. Ponieważ to energiczne „śledztwo” nie przyniosło nic nowego poza tym, co wiadome było od samego początku, wyjaśnienie red. Michnika wzbudziło w wielu osobach cały szereg wątpliwości.

Ciąg dalszy na str. 8



życie Kościoła

KRAJ

□ Kard. J. Glemp, podczas Mszy św. dziękczynnej za rok 2002 sprawowanej w kościele św. Augustyna w Warszawie zaapelował do Kół Różańcowych, by modliły się w 2003 roku w intencji powstania świątyni Opatrzności Bożej. Prymas Polski wyraził nadzieję, że Koła Różańcowe staną się „żywym łańcuchem modlitwy, który otoczy ideę budowy i pracę nad nią”.

□ Około 3,5 miliona pielgrzymów przybyło na Jasną Górę w 2002 roku. To podobna liczba do tej sprzed roku. Blisko milion osób przybyło w 111 pielgrzymkach ogólnopolskich, z których najliczniejszymi były pielgrzymki Rodziny Radia Maryja, Odnowy w Duchu Świętym, Rolników, Ludzi Pracy i Pocztców. Sanktuarium odwiedzili pielgrzymi i turyści z 75 krajów świata. Najwięcej grup przybyło ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Włoch i Francji.

□ W 2001 roku liczba księży w Polsce przekroczyła 30 tys. Wynika to z opublikowanej przez pallotyński Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego książki „Duchowieństwo diecezjalne oraz członkowie męskich instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołowego”. Obok 22131 tys. księży diecezjalnych było również 8309 księży zakonnych z 48 zgromadzeń, co łącznie daje liczbę 30440 kapłanów.

□ Nie wszyscy powitali nowy rok 2003. Dla Żydów trwa obecnie rok 5763, liczony od stworzenia świata według tradycji biblijnej. Nowy rok, Rosz ha-Szana, zaczyna się pierwszego dnia miesiąca tiszri, który w tym roku wypadł 7 września 2002 roku kalendarza chrześcijańskiego. „Rosz ha-Szana jest świętem religijnym i wstępem do 10-dniowego okresu pokuty, który kończy się świętem Jom Kipur, czyli dniem pojednania z Bogiem i pogodzenia z ludźmi”. Rok 5764 rozpocznie się dla wyznawców judaizmu 27 września 2003 roku. Dla muzułmanów jest to rok 1423, liczony od hidżry - wyjścia Muhammada z Mekki do Medyny. Ten rok rozpoczął się pierwszego dnia miesiąca Muharram, czyli 15 marca 2002 roku, liczonego według kalendarza chrześcijańskiego. Nowy rok 1424, liczony według ery muzułmańskiej, rozpocznie się 4 marca 2003 roku, według kalendarza chrześcijańskiego. Zarówno Żydzi, jak i muzułmanie liczą czas według kalendarza księżycowego. Miesiąc trwa w nim 28 dni, tyle ile obieg Księżyca wokół Ziemi. Chrześcijanie liczą czas według kalendarza słonecznego, liczonego według obiegu Ziemi wokół Słońca. Kalendarz księżycowy jest o ok. 12-13 dni krótszy od słonecznego - liczy ok. 354 dni w roku.

Ciąg dalszy ze str. 3

O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN

W 1946 r. powstała w Warszawie Chrześcijańska Rada Ekumeniczna, która następnie zmieniła swoją nazwę na Polską Radę Ekumeniczną działającą do dziś. 15 listopada 1946 r. - kiedy to powołano PRE - uwieńczono wysiłki zmierzające do wspólnych działań na rzecz przywrócenia jedności. Swoją wolę jednoczenia się wyrazili przedstawiciele 12 Kościołów: Ewangelicko-Augsburskiego, Ewangelicko-Reformowanego, Metodystycznego, Chrześcijan Ewangelicznych, Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów, Adwentystów, Związku Kościołów Chrystusowych, Wiary Ewangelicznej, Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego, Starokatolickiego Kościoła Mariawitów i Starokatolickiego.

Wiele inicjatywy w zakresie budowania jedności wykazuje Jan Paweł II.



Czyni to nie tylko w zakresie swojego papieskiego nauczania, ale daje również temu wyraz w czasie swoich podróży apostołskich do różnych krajów. W roku Wielkiego Jubileuszu 2000 Ojciec Święty wielokrotnie podkreślał, że jedność jest owocem pojednania, do czego zachęcał wszystkich wierzących, aby byli otwarci na dialog. Papież dał wyraz wielkiej trosce o Kościoły szczególnie dotknięte brakiem nietolerancji, stanowiące mniejszość w niektórych krajach, a także o ludzi zranionych przez ludzkie uprzedzenia i egoizm. Odwołując się do Jezusa Chrystusa jako lekarza dusz wzywał wielokrotnie chrześcijan do realizacji testamentu Jezusa: „Aby wszyscy stanowili jedno!” Ojciec Święty w encyklice „Ut unum sint” z 1995 r. poświęconej ekumenizmowi mówi, że obecnie nie chodzi o ekumenizm w znaczeniu „tradycyjnym”, czyli powrót do Kościoła rzymskiego, ale raczej o ekumenizm w sensie nawrócenia się do Chrystusa. Wynikiem takiej postawy powinno być wzajemne zbliżenie się do siebie nie tylko w ramach swoich wyznań, ale i poza ich granice.

Brak znajomości innych wyznań chrześcijańskich buduje niekiedy ogromne antagonizmy. Owa przepaść jest niekiedy większa niż same różnice doktrynalne. Przy braku działań ekumenicznych może ona niekiedy stanowić barierę nie do pokonania.

Pojawiające się elementy fanatyczne napawają nas niepokojem i stanowią poważny problem nie tylko w wymiarze wiary, ale niekiedy i w zakresie życia społecznego. Ilekroć przenosi się pewne uprzedzenia wynikające z wyznawania różnych zasad na płaszczyznę codzienności i wyraża to w postaci uprzedzeń, pojawiają się akty nietolerancji, nienawiści i konflikty w różnych dziedzinach życia.

Pod tym względem nieocenione zasługi ma wspólnota Taizé prowadzona przez brata Roger. Trudno sobie wyobrazić obecnie „myślenie chrześcijan o chrześcijanach” bez tego wkładu, jakim jest modlitwa tych, którzy przybliżają Boga i poszerzają rozumienie człowieka we

wspólnocie Kościoła w dzisiejszych czasach. Spotkania Taizé ukazują, że mimo różnicy wyznań wszyscy jesteśmy zdatni do modlitwy za siebie, do przyjaźni, do poszanowania godności drugiego człowieka z zachowaniem tego dziedzictwa, w którym on żyje.

Wspólnota Taizé realizuje ekumenizm w praktyce według prostej zasady: „Nie jest ważne, skąd i kim jesteś - ważne jest to, abyś się

wspólnie modlił”.

Słusznie zatem ordynariusz diecezji Nanterre bp G. Daucourt zauważył, że wspólnota z Taizé zmusza Kościół francuski, aby dowartościować duchowość, którą po 1968 r. we Francji tak mocno pogardzano. Minęło już XXV spotkanie młodzieży zorganizowane w Paryżu. Różnie można patrzeć na to wszystko, co młodzi ludzie przeżyli w tym mieście i w te dni. Na pewno jednak ci, którzy chcieli skorzystać z programu, jaki zaplanowano, wrócili do domów o wiele bogatsi odbywszy część swojej pielgrzymki przez Ziemię i przez życie.

Obecnie trzeba zdawać sobie sprawę, że w czasie, gdy mamy budować wspólnotę europejską w odniesieniu nie tylko do ekonomii, ale i z uwzględnieniem pełnej prawdy o człowieku, wszelkie działania w tym zakresie mogą nam bardzo pomóc i jeszcze bardziej przybliżyć nas do siebie. To pole działania w duchu dialogu i jedności jest ogromne. W tym względzie liczy się każda odrobina dobrej woli na rzecz tego, abyśmy byli jedno.

Ks. TADEUSZ DOMZAŁ

ROSARIUM VIRGINIS MARIAE (9)

METODA WARTOŚCIOWA

27. Nie powinno dziwić, że więź z Chrystusem może być nawiązywana również przy pomocy jakiejś konkretnej metody. Bóg udziela się człowiekowi zgodnie z jego naturą i sytuacją życiową. Dlatego - choć duchowość chrześcijańska zna bardziej wysublimowane formy mistycznego milczenia, w którym wszelkie obrazy, słowa i gesty zostają niejako wyniesione przez intensywność niewypowiedzianego zjednoczenia człowieka z Bogiem - normalnie znamionuje ją całościowe zaangażowanie osoby w jej złożonej rzeczywistości psychofizycznej i relacyjnej. Jest to wyraźnie widoczne w liturgii. Sprawowanie sakramentów i sakramentaliów wiąże się z szeregiem obrzędów, które są dostosowane do różnych wymiarów osoby ludzkiej. Tak też jest z modlitwą nieliturgiczną. Potwierdza to fakt, że na Wschodzie najbardziej charakterystyczna modlitwa medytacji chrystologicznej, skupiona na słowach: Panie Jezu Chryste, Synu Boga, zmiłuj się nade mną, grzesznikiem,³⁴ tradycyjnie wiązana jest z rytmem oddechu, który sprzyja wytrwałości w zanoszeniu prośb i zapewnia niemal „fizyczną” konsystencję pragnieniu, by Chrystus stał się dla życia tchnieniem, duszą i „wszystkim”.

METODA, KTÓRĄ JEDNAK MOŻNA ULEPSZYĆ

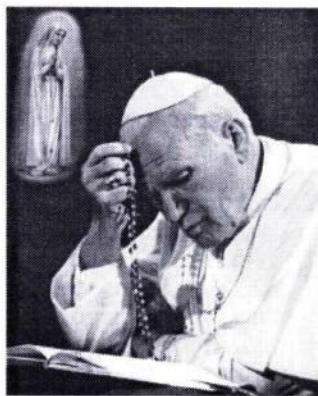
28. W Liście apostołskim *Novo millennio ineunte* przypominałem, że istnieje dziś również na Zachodzie nowa potrzeba medytacji, która znajduje czasem w innych religiach dość atrakcyjne sposoby realizacji.³⁵ Nie brak chrześcijan, którzy, nie znając dobrze chrześcijańskiej tradycji kontemplacyjnej, ulegają wpływom tych propozycji.

One jednak, choć posiadają elementy pozytywne i dające się czasem zintegrować z doświadczeniem chrześcijańskim, często kryją w sobie podbudowę ideologiczną nie do przyjęcia. Również w tych doświadczeniach cieszy się duża popularnością metodologia, która - mając na celu głęboką koncentrację duchową - korzysta z technik o charakterze psychofizycznym, opartych na powtórzeniu i symbolice. Różaniec należy do tej ogólnej panoramy fenomenologii religii, ale ma swe własne cechy charakterystyczne, które odpowiadają typowym wymogom specyfiki chrześcijaństwa.

Istotnie, różaniec jest tylko metodą kontemplacji. Jako metodę należy go stosować mając na względzie cel, a nie może on stać się celem samym w sobie. Jednak również jako metody nie należy go lekceważyć, skoro jest owocem wielowiekowego doświadczenia. Przemawia za nim doświadczenie niezliczonych świętych. Nie wyklucza to jednak faktu, że można go ulepszyć. Do tego właśnie zmierza uzupełnienie cyklu tajemnic nową serią - misteria lucis - wraz z pewnymi sugestiami

dotyczącymi odmawiania różańca, które przedstawiam w niniejszym Liście.

Tymi propozycjami, respektując jednak powszechnie przyjętą strukturę tej modlitwy, chciałbym pomóc wiernym, by zrozumieli ją w jej aspektach symbolicznych, pozostając w zgodzie z wymogami życia codziennego. W przeciwnym razie zachodziłoby niebezpieczeństwo, że różaniec nie tylko nie przyniesie pożądanych skutków duchowych, ale dojdzie nawet do takiej sytuacji, że koronkę, na której zazwyczaj się go odmawia, będzie się traktować na równi z jakimś amuletem czy przedmiotem magicznym, co byłoby radykalnym wypaczeniem jego znaczenia i funkcji.



ZAPOWIEDŹ TAJEMNICY

29. Zapowiedź tajemnicy i, jeśli tylko możliwe, równoczesne ukazanie przedstawiającej ją ikony, to jakby odświeżenie sceny, na której należy skupić uwagę. Słowa kierują wyobraźnię i ducha ku temu określone wydarzeniu czy momentowi życia Chrystusa. W duchowości, która rozwinęła się w Kościele, czy to kult ikon, czy liczne nabożeństwa bogate w elementy postrzegane zmysłami, jak również metoda zaproponowana przez św. Ignacego z Loyoli w *Ćwiczeniach duchownych* odwoływały się do elementu wzrokowego i obrazowego (*compositio loci*), uważając go za bardzo pomocny w koncentracji ducha na misterium. Jest to zresztą metodologia, która odpowiada samej logice Wcielenia: Bóg zechciał przyjąć w Jezusie rysy ludzkie. To przez Jego fizyczną rzeczywistość zostajemy doprowadzeni do kontaktu z Jego Boską tajemnicą.

Tej potrzebie konkretności odpowiada również zapowiadanie poszczególnych tajemnic różańca. Oczywiście nie zastępują one Ewangelii ani nawet nie odwołują się do wszystkiego, co ona zawiera. Różaniec nie zastępuje zatem *lectio divina*, ale przeciwnie, zakłada ją i ułatwia. Jeśli jednak tajemnice rozważane w różańcu, nawet uzupełnione o misteria lucis, ograniczają się jedynie do zasadniczych linii życia Chrystusa, to od nich łatwo można przejść do pozostałych treści Ewangelii, przede wszystkim wówczas, kiedy różaniec odmawia się w szczególnych chwilach przedłużonego skupienia.

C.d.n.

Przypisy:

34 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2616. 35 *Por. n. 33: AAS 93 (2001), 289.*



życie Kościoła

WATYKAN

Metropolita Lyonu, arcybiskup Philippe Barbarin był pierwszym oficjalnym gościem Jana Pawła II w nowym roku. Ponadto Papież przyjął na kolejnych przedpołudniowych audiencjach: stałego obserwatora Stolicy Apostolskiej przy Światowej Organizacji Turystyki ks. Piero Monnigo i nowego przewodniczącego Papieskiej Rady „Iustitia et Pax” arcybiskupa Renato Raffaele Martino.

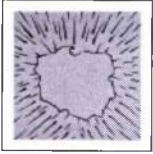
Obchodzony od prawie 40 lat w Kościele katolickim 1 stycznia Światowy Dzień Pokoju jest szczególną okazją do podkreślenia ważności tego świętego daru Bożego dla całej ludzkości. Przypomnił o tym w pierwszym dniu Nowego Roku Jan Paweł II w rozważaniach przedpołudniową modlitwą Anioł Pański, wygłoszonych z okna swej rezydencji do licznych wiernych i pielgrzymów na Placu św. Piotra w Watykanie.

W 2002 roku w różnych częściach świata zginęło co najmniej 25 misjonarzy, w tym 1 biskup, 18 kapłanów, 1 zakonnik, 2 zakonnice, 2 seminarzystów i jeden świecki. Poinformowała o tym 2 stycznia agencja prasowa FIDES podlegająca Kongregacji Ewangelizacji Narodów, podkreślając, że - jak zawsze w tego rodzaju zestawieniach - chodzi nie tylko o misjonarzy w ścisłym znaczeniu, ale o wszystkich ludzi Kościoła, którzy zginęli w sposób gwałtowny.

ZAGRANICA

Ponad tysiąc dziewcząt i chłopców przebranych w stroje Trzech Króli przeszło 2 stycznia br. we Frankfurcie nad Menem spod tzw. „cesarskiej” katedry do kościoła św. Pawła, gdzie odbyła się główna uroczystość rozestania „kolędników misyjnych”. Biskup Limburga Franz Kamphaus otworzył tam 45. już akcję pomocy dzieci niemieckich dla ich rówieśników w Trzecim Świecie. W tym roku jej odbiorcami będą dzieci w Chile.

Izrael zamieszkuje obecnie niewiele ponad 140 tysięcy chrześcijan, co stanowi zaledwie 2,1% ogółu jego ludności. W ciągu półwiecza ich udział w ludności kraju spadł z niespełna 3% do obecnych nieco ponad 2%. Pod koniec 2002 roku w kraju tym mieszkało 6,6 mln osób, w tym 5,3 mln Żydów (ok. 80%) i 1,3 mln Arabów (czyli ok. 20%). Wyznawcy Chrystusa żyją w sektorach żydowskim i arabskim miejscowego społeczeństwa. Przeważają wśród nich osoby pochodzenia arabskiego, których jest 115 tysięcy, podczas gdy chrześcijan żyjących w rodzinach żydowskich oraz tych, którzy przyjechali do Izraela, aby tu się osiedlić, jest 27 tysięcy.



z kraju

□ Prezydent Litwy V. Adamkus złożył krótką wizytę w Warszawie, gdzie rozmawiał o przyszłości NATO i UE. Zdaniem Adamkusa pomiędzy Wilnem i Warszawą panują „wzorcowe stosunki”.

□ Premier L. Miller dokonał kilku zmian w gabinecie. Odwołano ministra skarbu W. Kaczmarska i ministra gospodarki J. Piechotę. Ministerstwo gospodarki zostało połączone ze sprawami socjalnymi i pracą. Resort ten objął J. Hausner. Nowym ministrem skarbu został Sł. Cyprycki. W skład gabinetu wszedł też L. Nikolski, który wraz ze swoim zastępcą Sł. Wiatrem będzie odpowiadał za sprawy europejskie.

□ W Sejmie pojawiła się propozycja rozciągnięcia referendum w sprawie wejścia do UE na dwa dni. 48-godzinne głosowanie miałyby zwiększyć frekwencję podczas referendum. Przeciw propozycji wystąpił prezydent Kwaśniewski.

□ Minister ds. europejskich D. Huebner nieoczekiwanie ukazała negatywy wejścia Polski do UE. Jej zdaniem chodzi tu głównie o możliwość ucieczki inwestorów do tańszych Ukrainy i Rosji, niebezpieczeństwa wynikające ze zniesienia taryf celnych dla rodzimych producentów i wewnętrzną sprawność Unii po jej rozszerzeniu.

□ Abp H. Muszyński uznał „za pożądane, a nawet konieczne” zapisanie w traktacie akcesyjnym do UE polskiego prawodawstwa dotyczącego ochrony życia nie narodzonych.

□ Prokuratura apelacyjna wszczęła śledztwo w sprawie popełnienia przestępstwa przez L. Rywina, producenta filmowego, który proponował naczelnemu „Gazety Wyborczej” A. Michnikowi załatwienie możliwości zakupu „Polsatu” za łapówkę dla polityków SLD. Prokuratura przesłuchała w tej sprawie Michnika.

□ Od 1 stycznia obowiązują w kraju przepisy nowego prawa pracy. Ograniczają one m.in. zapłatę za czas choroby.

□ Gwarantowana płaca minimalna w Polsce wyniesie w tym roku 800 zł brutto (600 zł netto). Jednak pracownikowi, którzy dopiero zaczyna pracę, można wypłacić o 20% mniej (480 zł), w drugim roku zatrudnienia pracownika istnieje możliwość płacenia mu o 10% poniżej „polskiego smic-u”, czyli około 535 zł.

□ Poznań obchodzi 750-lecie lokacji. Olsztyn przystąpił zaś do fetowania swojego 650-lecia. W obydwu gradach zaplanowano z tej okazji szereg imprez.

□ Od 1 lipca Polska wprowadzi wizy dla obywateli państw b. Związku Sowieckiego. Spowodowało to wydanie przez białoruskie MSZ oświadczenia, że z podobnymi utrudnieniami spotykają się także

podróżujący na Białoruś Polacy.

□ Wg ankiety CBOS Polacy największą sympatią obdarzają Amerykanów (58%), którzy wyprzedzają na tej liście Włochów (54%) oraz Anglików i Francuzów (po 51%). Niemcy cieszą się sympatią 38% badanych, zaś niechęć do tej nacji wyraża 31%. Żydzi mają 23% pozytywnych opinii i 46% negatywnych. Najgorzej Polacy oceniają Arabów, Rumunów i Cyganów.

□ Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach odwiedziło w ub. roku około 2 milionów pielgrzymów.

□ W Krakowie powstał Komitet Pamięci Romana Dmowskiego. Komitet chce doprowadzić do postawienia w Parku Jordana pomnika tego wybitnego polityka II Rzeczypospolitej. Dmowski, który był w Krakowie częstym gościem, zmarł w styczniu 1939 roku.

□ France Telecom nie skorzystał z opcji wykupu kolejnych 2,5% akcji Telekomunikacji Polskiej S.A., której jest strategicznym inwestorem. Francuzi zapewniają, że nie zmienia to ich planów inwestycyjnych.

□ Radomsko, które stara się o lokalizację u siebie fabryki koncernu Peugeot-Citroen przedstawiło Francuzom propozycję współfinansowania jej budowy.

□ Jak zwykle na początku roku wzrosły ceny wielu usług i towarów. Najbardziej dyskutowaną podwyżką jest podniesienie opłaty abonamentowej za radio i TV, którą obecnie i tak płaci zaledwie 6 milionów Polaków.

□ Na zmodernizowanym, 50-kilometrowym odcinku autostrady A-2, pomiędzy Wrześnią a Koninem wprowadzono opłaty. Przejazd kosztuje 10 zł dla samochodów osobowych i 36 zł dla TIR-ów.

□ Znany bokser A. Gołota trafił przed sąd za pobicie w 2002 roku mężczyzny w Sopocie. Gołocie - recydywiście grozi kara nawet do 5 lat więzienia. Wcześniej, poszukiwany za podobne przestępstwo, bokser uciekł do USA, skąd powrócił dopiero po udzieleniu mu „listu żelaznego” przez... prezydenta Kwaśniewskiego.

□ A. Małyś zajął ostatecznie w turnieju czterech skoczni trzecie miejsce. Miejsce medalowe cieszy. Turniej wygrał Fin J. Ahonnen.

□ W wieku 79 lat zmarł Kazimierz Dejmek, reżyser teatralny, minister kultury w rządach Pawlaka i Oleksego.

□ Tegoroczna zima pochłonięła dotąd w Polsce 183 ofiary śmiertelne. Gorszą statystyką prezentują się tylko Indie.

□ Podczas zabawy noworocznej na wrocławskim rynku dwaj osobnicy zabrali z pomnika Aleksandra Fredry kamienne pióro. Pozazdrościli natchnienia?

□ Sondaż z końca ub. roku daje 57% poparcia Polaków dla idei wstąpienia do UE.

□ Ministerstwo zdrowia zapowiedziało wprowadzenie środków antykoncepcyjnych na listę leków refundowanych. Oznacza to, że zapłacą za nie wszyscy podatnicy.

MIAŁO NIE BYĆ O EUROPIE

Polskie media stały się ostatnio monotematyczne. Niezależnie od opcji politycznej, wszędzie dominują rozważania pt. „Unia Europejska a sprawa polska”. Chciałem być oryginalny i wyłamać się z tego szablonu, ale - jak się za chwilę okaże - nie jest to takie proste.

Pod koniec roku pojawiły się zapowiedzi zmiany ustawy z 1993 roku „O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży”, zwanej w skrócie ustawą zakazującą aborcji. Wkrótce po płynących z Brukseli oświadczeniach zalecających „liberalizację” prawa rodzinnego, odezwał się sekretarz generalny SLD Marek Dyduch, a zaraz za nim uaktywniło się rodzime grono feministek i partyjnych radykałów. Co prawda zarówno premier Leszek Miller jak prezydent Aleksander Kwaśniewski odcięli się od „pro-aborcyjnych” deklaracji, ale naiwnością byłoby oczekiwać, że naciski na zmianę ustawy osłabną. Będą one narastały w miarę wzrostu nastrojów frustracji w części aparatu SLD. Nastroje te będą dodatkowo wzmacniane przez „zalecenia” formułowane przez liberalno-socjaldemokratyczny establishment w Brukseli, mający coraz większy wpływ na sytuację w Polsce.

W nowym roku minie 10 rocznica funkcjonowania wspomnianej ustawy. Podobnie jak konkordat, funkcjonuje ona dobrze i znakomicie reguluje kwestie budzące wcześniej wiele emocji i wątpliwości. Nie będę podnosił kwestii moralnych, bo te są sprawą sumień i nikogo nie można zmusić do przyjęcia wniosków wynikających z przekonań moralnych. Ale faktów nikt nie powinien kwestionować, niezależnie od wyznawanych przekonań, wrażliwości moralnej, stosunku do etyki chrześcijańskiej. Fakty zaś wskazują jednoznacznie na korzyść obecnej ustawy. Oto kilka przykładów: pomimo znacznego ograniczenia legalnie dokonywanych aborcji, spadła liczba dzieciobójstw (z 59 w 1992 r. do 31 w 1999 r.), liczba porzuceń nowonarodzonych dzieci wzrosła nieznacznie (z 28 w 1992 r. do 46 w 1999 r.), spadła liczba zgonów kobiet spowodowanych ciążą, porodem i łożem (z 51 w 1992 r. do 30 w 1998 r.), domy samotnych matek niezmiennie dysponują wolnymi miejscami, zmniejsza się liczba urodzeń u matek poniżej 19 roku życia. Nie potwierdziły się żadne z zarzutów wysuwanych przez przeciwników ustawy: że dzieci będą masowo porzucane, zabijane przez zdesperowane matki, że kobiety ciężarne pozostaną bez środków do życia, a nastolatki będą masowo zostawiały matkami. Ktoś mógłby podnieść, że w sytuacji ograniczenia legalnych aborcji, kobiety rozwiązują „ten problem” w inny sposób. Podziemie aborcyjne istnieje, ale liczba samoistnych poronień zamiast rosnąć, systematycznie spada. Na tej pod-

stawie można wnioskować, że nielegalne aborcje również nie są zjawiskiem masowym.

W świetle powyższych danych nie ulega wątpliwości, że ustawa pomyślnie przeszła próbę czasu. Podnoszenie kwestii jej zmiany jest niczym innym jak próbą burzenia wypracowanego kompromisu i wzniesienia debaty na temat, który nie jest w tej chwili istotny ani dla społeczeństwa, ani dla państwa. Istotne jest zupełnie inne zagadnienie, wiążące się ze wspomnianą ustawą. Główny Urząd Statystyczny podał, że liczba ludności Polski systematycznie spada. Spadek wynika nie tylko z przewagi emigracji nad imigracją. Zmniejsza się liczba urodzeń żywych dzieci, rośnie średnia długość życia. Coraz mniej liczni młodzi będą musieli w przyszłości utrzymywać coraz liczniejszych emerytów. Spada potencjał ludnościowy kraju. Wobec kryzysu demograficznego, wspomniane próby zmiany ustawy chroniącej życie ludzkie od poczęcia można zaliczyć do prób samobójczych. Bo w Polsce nie ma problemu dzieci niechcianych, jest problem – bez cienia przesady – wymierania narodu. Ale, niestety, pomimo deklaracji Millera i Kwaśniewskiego, w praktyce obecny rząd pospołu z prezydentem idą w tym samym kierunku, co Dyduch et consortes. Zamiast otaczać opieką wszystkie kobiety, które biorą na siebie trud macierzyństwa, pozbawia się je parasola ochronnego. Na początku 2002 roku znacznie ograniczono świadczenia macierzyńskie, w tym skrócono długość pełnopłatnego urlopu macierzyńskiego. Zmieniono kodeks pracy, umożliwiając bezterminowe zatrudnianie nowoprzyjętych pracowników na czas określony. Większość osób wchodzących na rynek pracy to ludzie młodzi, w tym kobiety w wieku rozrodczym. Mając do wyboru: albo dziecko albo praca, będą dokonywały wyborów, których potem często nie będzie można nadrobić, bo zegar biologiczny kobiet bije szybko.

Chcąc zapewnić Polsce godne miejsce w Unii Europejskiej należałoby dbać o jej potencjał gospodarczy i demograficzny. Im więcej będzie Polaków, zwłaszcza młodych wiekiem, tym większy potencjał rozwojowy i większa siła przebicia w zjednoczonej Europie. Ale czy obecna ekipa rządząca w ogóle zastanawia się nad tymi kwestiami? Póki co, jedynie Irlandia, a ostatnio Malta zagwarantowały sobie całkowitą niezależność od Europy w ustawodawstwie dotyczącym przerywania ciąży i rodziny. Za dwa lata może się okazać, że nowa konstytucja europejska zobowiąże Polskę do zmiany ustawy, której dziś Miller i Kwaśniewski „wspaniałomyślnie” nie chcą zmieniać. Okazuje się, że – chcąc nie chcąc – wszystkie drogi prowadzą do... Europy.



ze świata

□ Niespodzianka w II turze wyborów prezydenckich na Litwie. Wygrał je nieoczekiwanie b. premier i dwukrotny burmistrz Wilna Rolandas Paksas uzyskując 54,9% głosów. Po I turze Paksas przegrywał z urzędującym prezydentem Adamkusem o prawie 16%, co stało się powodem, że we wcześniejszych informacjach „GK” zdążyliśmy mianować już Adamkusa zwycięzcą. Jak się okazuje, w polityce trudno cokolwiek przesądzać.... Przeprasza- my.

□ Brak zgody Rosji spowodował, że misja Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która znajdowała się w Czeczenii przestała funkcjonować. Holandia, która obecnie przeszuje OBWE, zapelowała do Moskwy o zmianę decyzji.

□ Przewodniczący parlamentu europejskiego P. Cox został przyjęty na audyencji przez Jana Pawła II. Cox zaprosił Ojca Świętego do złożenia wizyty w swojej instytucji.

□ Rząd Hiszpanii chce „laickości konstytucji Europy”, ale opowiada się za brakiem wyraźnej deklaracji tej sytuacji, by uniknąć protestów wierzących obywateli.

□ W Niemczech pogłębia się recesja gospodarcza. Nie powiodły się także negocjacje płacowe w sektorze publicznym. Państwu temu grozi fala strajków urzędników.

□ Komunistyczna Korea Północna zaproponowała USA „pakt o nieagresji”. Waszyngton odrzucił propozycję, twierdząc, że problemem nie jest agresja, ale nuklearny program zbrojeniowy tego kraju, który pozostaje poza kontrolą. KRL-D ogłosiła tymczasem „zwiększenie bojowości swojej armii” i zażądała wycofania amerykańskich żołnierzy z Południa.

□ Słowacja obchodziła uroczystości 10-lecie swojej niepodległości, czyli wyjścia z Czechosłowacji. W Bratysławie odbyła się uroczysta sesja parlamentu, oddano też 20 salw armatnich.

□ Prezydent Wybrzeża Kości Słoniowej zgodził się na rozejm z rebeliantami. Negocjacje odbędą się we Francji, która zaangażowała się na WKS militarnie. Paryż ma opłacać ukraińskich pilotów, którzy walczą dla prezydenta.

□ Terrorysty islamscy w Algierii znów dali znać o sobie. W kraju tym zginęło 56 osób.

□ Parlament Turcji uchwalił pakiet ustaw, które mają przybliżyć prawo tego kraju do prawodawstwa UE. Ankarą grozi, że jeśli Unia nie rozpocznie negocjacji akcesyjnych będzie szukała partnerstwa w układzie NAFTA.

□ Prezydent Brazylii Lula da Silva swoje pierwsze kroki na arenie międzynarodowej skierował ku dyktatorowi Kuby Ca-

stro i lewicowemu prezydentowi Wenezueli Chavezowi. Ten ostatni nadal nie może się uporać z protestami ludności.

□ Brazylia odłożyła o rok zakup francuskich samolotów „mirage”. Jest to kolejny cios dla Dassault Aviation, po wyborze przez Polskę amerykańskich F-16.

□ USA wspomogły Nepal sumą 12 milionów dolarów, które mają być przeznaczone na walkę z komunistycznymi terrorystami na terenie Królestwa.

□ Izrael przetrzymuje bez zgody sądu w swoich więzieniach i aresztach około setki Palestyńczyków.

□ Litwa rozpoczęła wydawanie wiz dla Rosjan, mieszkańców Kalinigradu. Będą one wydawane do 1 lipca, kiedy to zaczną obowiązywać tzw. dokumenty ułatwionego tranzytu.

□ Płaca minimalna na Ukrainie wynosi równowartość 35 \$, czyli 185 hrywien. Od czerwca zostanie ona zwiększona do 203 hrywien.

□ Armia rosyjska coraz częściej dokonuje wyprzedaży zdemobilizowanego sprzętu. Klientelę stanowią nowobogaccy. „Nowi Rosjanie” najbardziej upodobali sobie amfibie, które mogą być wyposażone na życzenie we wszystkie luksusowe dodatki.

□ W moskiewskim szpitalu znalazł się A. Sołżenicyn, który liczy sobie już 84 lata. Lekarze uznali, że znany pisarz się przepracował.

□ Spłonął zamek w Luneville, była siedziba Stanisława Leszczyńskiego. Zamek zbudowano w 1714 roku wzorując się na Wersalu.

□ Tajwańskie linie lotnicze otrzymały po raz pierwszy zgodę na bezpośrednie połączenia z komunistycznymi Chinami.

□ W drugiej połowie tego roku Chiny wyślą w kosmos swój pierwszy statek załogowy. Na pokładzie zmieści się niestety ograniczona liczba Chińczyków.

□ 57% Niemców i 55% Holendrów chce powrotu marek i guldenów. Euro najlepiej przyjęło się wśród Belgów i Francuzów. Inflacja w Rosji w 2002 roku wyniosła 15,1%.

□ Z koszar pod Petersburgiem zdezerterowało 24 żołnierzy. Ich ucieczkę spowodowało znęcanie się nad nimi rosyjskich oficerów.

□ Poruszający się z szybkością 300 km/h cyklon Zoe spustoszył wyspy archipelagu Salomona na Pacyfiku. W Europie powodzie. Region paryski sparaliżowały jednodniowe opady śniegu.

□ Sekta realian, wierząca w pochodzenie ludzi od kosmitów ogłosiła sklonowanie dwójki dzieci. Dowodów brak, ale eksperymenty na ludziach spotykały się z prawie powszechnym potępieniem.

□ W stolicy Białorusi Mińska zamknięto ostatnią izbę wytrzeźwień. Powodem nie jest brak pijaków, ale to, że przestali oni zupełnie płacić za świadczone w izbach „usługi”.

Ciąg dalszy ze str. 3

NA ZACHODNIĄ NUTĘ

Osoby te, bez należnego autorytetowi moralnemu respektu, ośmieliły się nawet sugerować, że opublikowanie w „Gazecie Wyborczej” materiału „Przychodzi Rywin do Michnika” było swego rodzaju ucieczką do przodu, która miała na celu uprzedzenie publikacji przygotowywanej już przez jakiś inny zespół „dziennikarzy śledczych”. W obliczu takich wątpliwości marszałek sejmu Borowski wstrzymał na miesiąc prace nad wspomnianą ustawą, podobnie nawet bez skonsultowania się z klubem poselskim Sojuszu Lewicy Demokratycznej (którego jest członkiem), co wywołało tam zaniepokojenie i głuche niezadowolenie. Co ma wydarzyć się w ciągu tego miesiąca, tego oczywiście nie wiemy, ale wydaje się, że coś chyba ma się wydarzyć, bo i Rywin sprawia wrażenie, jakby na coś czekał.

Wydaje się, że tak wielu możliwości znowu nie ma. Zasadniczą kwestią jest oczywiście pytanie, czy Rywin tylko udawał, że działa z polecenia premiera Millera, czy jednak powiedział red. Michnikowi prawdę. Wyczekująca postawa, którą zajął Rywin, może oznaczać, że albo przyłapano na bliżej nie wiadomo, co powiedzieć, albo ma w rękawie jakieś asy, których nie chce przedwcześnie wyciągać. Drugim ważnym pytaniem jest to, kto właściwie wystąpił z inicjatywą kompromisu w tej sprawie, bo z przedrukowanego nagrania rozmowy Rywina z Michnikiem wynika, że obydwu rozmówcom inicjatywa ta była znana, a Michnik stwierdził nawet *expressis verbis*, że był już „wykiwany”. Kto go wykiwał, na ile i tak dalej - pytania mnożą się jak króliki.

Ale nie będziemy zastępować ani prokuratora, ani komisji śledczej, jeśli w ogóle dojdzie do jej utworzenia. Przypomnę więc tylko, o co chodziło z tą ustawą. Otóż rząd postanowił „chronić rynek mediów przed monopolizacją” i wymyślił ustawę, która miała uniemożliwić „Agorze” kupno „Polsatu”. Gwałtowny opór rządu spowodowany był, jak sądzą, przyczynami politycznymi. Chodzi o to, że coraz bardziej prawdopodobne jest utworzenie nowej „partii centrowej”, o czym już pisałem, która będzie instalowała Polskę w Unii Europejskiej. Skoro ma to być zadaniem tej nowej partii pod patronatem Aleksandra Kwaśniewskiego, to znaczy, że SLD utraciłby funkcję przewodniej siły narodu w budowie socjalizmu..., to jest, pardon - oczywiście jednoci europejskiej. Taka nowa formacja musiałaby dysponować środkami propagandy, mogącymi zagłuszyć wszelką konkurencję. Stąd ten „Polsat” w posiadaniu „Agory”. A skoro sukces nowej formacji centrowej miałby dokonać się kosztem SLD, to chyba nie dziwnego, że rząd premiera Millera robił, co mógł, by te zamiary udaremnić. Ponieważ z reakcji różnych gremiów autorytetów moralnych w kraju i za granicą możemy się domyślać, iż środowisko „Gazety Wyborczej” poruszyło wszelkie moce niebieskie, ziemskie i piekielne w Polsce i Europie, sytuacja ta musiała być coraz bardziej kłopotliwa dla rządu, zwłaszcza w przededniu finału negocjacji akcesyjnych. Inicjatywa jakiegoś kompromisu jest więc w tych okolicznościach całkiem prawdopodobna, a to oznacza, że Rywin niekoniecznie musi zaraz być uznany za pacjenta psychiatrycznego. Nawiasem mówiąc, na tym tle lepiej rozumiemy nagonkę organizowaną na „Radio Maryja”. Nowy pluralizm w mediach polega, jak wiadomo, na tym, że wprowadzenie rozkwiata sto kwiatów, ale wszystkie muszą być tego samego gatunku. „Radio Maryja” zdecydowanie nie mieści się w tym schemacie.

I sprawa ostatnia - w kogo wymierzony jest strzał red. Michnika. Pozornie w Rywina, ale każdy wie, że Rywin to cywil. Tak naprawdę na celowniku jest premier Miller. Niezależnie od tego, co zrobi z tym fantem biedny prokurator Kapusta, kanclerz Schroeder otrzyma pierwsze poważne ostrzeżenie, że ten cały ten premier Miller, to jakiś taki, wiecie, rozumiecie, nie nasz. Wychodzi to naprzeciw akcji oczyszczającej, której w jakiejś postaci można będzie spodziewać się po ewentualnym wejściu Polski do Unii Europejskiej. Niemcy prawdopodobnie posprzątają resztki po Układzie Warszawskim, a ponieważ nikt nie lubi być sprzątanym, to stąd atmosfera robi się coraz bardziej napięta i nerwowa. Skoro rok już na początku zapowiada się tak atrakcyjnie, to co będzie później?

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

SACJA «JACQUES BONSERGENT»

Jedną z linii paryskiego metra, którą jeżdżą do Gare du Nord jest „5”, łącząca Place d'Italie ze stacją Bobigny-Pablo Picasso. Po przejechaniu „République” metro zatrzymuje się na przystanku «Jacques Bonsergent». Dla Paryżan ta nazwa kojarzy się z okresem niemieckiej okupacji i - mylnie czasem - z Ruchem Oporu.



Paryskie metro ma wiele stacji, których nazwy sięgają w historię: Austerlitz, Jéna, Bastille czy St. Michel-Notre-Dame. Merowie poszczególnych dzielnic honorowali też, nadawaniem ich imienia kolejnym stacjom, pisarzy, artystów i wojskowych. Nazwa «Jacques Bonsergent» rzeczywiście związana jest z czasem okupacji, tylko jak? Postanowiłem znaleźć odpowiedź, ale zaczęliśmy od początku.

Otwarcie linii «Place d'Italie» - «Lancry» (dziś «Jacques Bonsergent») nastąpiło w 1906 r. W rok później przedłużono trasę do „Gare de l'Est”. Do 1946 r. zachowano też nazwę stacji „Lancry”, pochodzącą od nazwiska właściciela tutejszych terenów i istniejącej od 1777 r. ulicy o tej samej. W 1946 r. stację jednak przemianowano, właśnie na «Jacques Bonsergent» - oddając w ten sposób hold pierwszemu Paryżaninowi rozstrzelanemu w 1940 r. przez hitlerowców.

Ten nieznanym nikomu człowiek, w wyniku „głupiego” zbiegu okoliczności stał się ofiarą zemsty Niemców na mieszkańcach stolicy Francji. Odtwórzmy fakty: 24 grudnia 1940 r. o świcie przechodnie czytali rozwiszone na murach ponure obwieszczenie - «Inżynier Jacques Bonsergent z Paryża, zostaje skazany na śmierć przez niemiecki trybunał wojskowy z powodu aktu przemocy dokonanego wobec żołnierzy armii niemieckiej. Wyrok wykonano.»

Ofiara hitlerowskich oprawców miała 28 lat. W celi, krótko przed rozstrzelaniem pisał do przyjaciela ze studiów: „Byłem sądzony 5 grudnia i zostałem skazany na śmierć. Prośba o łaskę została odrzucona, zostanie rozstrzelany jutro rano...”

Jacques Bonsergent urodził się w Malestroit. Pochodził ze znanej, bretońskiej rodziny. W 1939 r. został powołany do wojska, ale „dziwna wojna” nie trwała długo i prędko rozstał się z mundurem. Jacques, absolwent Arts & Métiers, owego feralnego dnia wracał wraz z przyjaciółmi ze ślubu znajomych. Nagle w pobliżu dworca St. Lazare, ok. godz. 21 (poruszali się po ciemku, bo obowiązywało zaciemnienie) naprzeciw młodych ludzi pojawił się niemiecki patrol. Doszło do przepychanki. W szarpaninie uwagę Niemców zwrócił wysoki Bonsergent. Pozostałym Francuzom udało się zbiec, ale on został zatrzymany. Zażądano od niego wydania przyjaciół, czego odmówił. Wkrótce potem został odwieziony do znanego więzienia Cherche-Midi. W tym miejscu należy wspomnieć, iż nie wiele wcześniej w Paryżu zorganizowano pierwszą antyniemiecką manifestację uliczną. Niemcy palali więc chęcią zemsty i dążyli do zastraszenia mieszkańców miasta. Awantura z grupką młodzieży, wśród której był Bonsergent stanowiła doskonały pretekst do „przykręcenia śruby”. O ile w „normalnych” warunkach biatyka mogłaby spowodować wyłącznie grzywnę, o tyle w tej sytuacji doprowadziła do wyroku śmierci i stała się wyzwaniem rzuconym ludności Paryża. Względny spokój kilku pierwszych miesięcy okupacji minął. Teraz można było oczekiwać najgorszego. Zdumienie budzi natomiast postawa wojskowego komendanta Paryża Ottona von Stülpnagla, który - zdaniem historyków - w pierwszej fazie okupacji z rezerwą odnosił się do drastycznych kar ferowanych przez trybunał, zamieniając je zwykle na przymusowe prace. W wypadku Bonsergenta nie uczynił jednak niczego, by wpłynąć na „sędziów”, nie poparł też próby o ułaskawienie skazańca. Egzekucję wykonano w łasku Vincennes.

Ileko przejeżdżam przez stację «Jacques Bonsergent», zastanawiam się nad losem, który bezlitośnie wrzuca niewinnych ludzi w otchłań śmierci.

ZBIGNIEW ROLSKI

NASZ „DZIADEK-TATA”... KOCHA NAJMOCNIEJ

Nasz dzisiejszy bohater, który na Dzień Dziadka otrzyma od wnuków kwiaty i laurkę, jest dziadkiem nietypowym... I bardzo kochanym.

Pan Zygmunt Kątkowski myślał, że na emeryturze będzie sobie spokojnie ryby łowił, a tu - proszę - bawi dzieci. Został ojcem zastępczym w wieku 59 lat. Pierze, gotuje, szyje, a do szkoły jest zapraszany i na Dzień Babci i na Dzień Dziadka, i na Dzień Ojca, i na Dzień Matki.

Pan Zygmunt mieszka ze swoimi „przyszywany” pociechami w Sopocie. Wprowadził się do cichego domku przy ul. Mokwy w 1962 roku. Był budowlańcem, budował na przykład Operę Leśną... Ale największą jego dumą są dzieci - 7-letni obecnie Piotruś i 16-letnia Magda, gimnazjalistka. Od pięciu lat zastępczy tata poświęca im każdą wolną chwilę.

A było to tak. 30 lat temu pan Zygmunt ożenił się z... babcią „swoich” dzieci. Kobieta to była wyjątkowa.

- Wdowa, piękna, zadbana - pan Zygmunt pokazuje zdjęcia postawnej brunetki o imieniu Zofia. - Ze świecą dziś takiej szukać! A jaka była zaradna! Miała dwie córki: Bożenkę i Stasię. A kiedy Bożenka wyszła za mąż, urodziły się Magda, a potem Piotruś. Dzieci chowały się na moich oczach i mówiły do mnie: „dziadku”.

5 lat temu zmarła żona pana Zygmunta, a w tym samym, nieszczęśliwym roku - także jej córka i zięć (rodzice Magdy i Piotrusia. Dzieci zostały sierotami, a pan Zygmunt - wdowcem. Tętniący życiem dom zmienił się w smutne, żałobne miejsce, niemal cmentarzysko pamiątek po zmarłych.

- Magda całymi dniami siedziała przed telewizorem i oglądała na wideo filmy z rodzinnych uroczystości, na których byli ojciec, mama i babcia. Wciąż przeglądała albumy - wspomina pan Zygmunt. - Natomiast Piotruś na śmierć bliskich zareagował agresją. Niszczył wszystko, co miał pod ręką, rozbił sprzęt elektroniczny, prawie zdemolował dom.

W nocy dzieci przychodzili do pokoju pana Zygmunta, lądowały na jego łóżku, tuliły się do niego i pytały, czy ich nie opuści, czy zawsze będzie z nimi.

- Pytały: - kochasz nas, kochasz? Co miałem robić? Pokochałem mocno, najmocniej jak umiałem. I pomyśleć, że własnych dzieci nigdy nie miałem!

Wyznaje, że nigdy mu na myśl nie przyszło, aby osierocone dzieci oddać do Domu Dziecka, chociaż znajomi podsuwali taki pomysł. Mówili, że nie da sobie rady, że to przecież obce dzieci.

Ale dla pana Zygmunta to nigdy nie były „obce” pociechy - przecież rosły na jego oczach, tak jak ich matka, Bożenka, córka jego żony! Były jego „przyszywany” wnukami, mogły być więc i dziećmi!

- Wiedziałam, że nie trafimy do Domu Dziecka, bo jest przecież „dziadek” - mówi Magda. - „Dziadek” jest wspaniały, nie ma wad. Rzadko krzyczy, gotuje dobre obiady, kupuje nam różne rzeczy.

Dzieci mają zapewnione wygody: swoje własne pokoje, telewizory, Magda ma nawet komputer. Rok temu pan Zygmunt zrobił kurs dla rodziców zastępczych i teraz ma nawet zaświadczenie, że jest prawnym opiekunem dzieci. Mimo, że jest dumny z otrzymanego „dyplomu” ojca zastępczego, to i tak uważa, że już wcześniej poruszana na zajęciach problematykę miał w małym palcu. Już dawno wiedział, że przemoc nie jest dobrym środkiem wychowawczym, dlatego wszystko stara się po dobroci załatwiać. Parę razy tylko użył pasa, ale źle się z tym czuł...

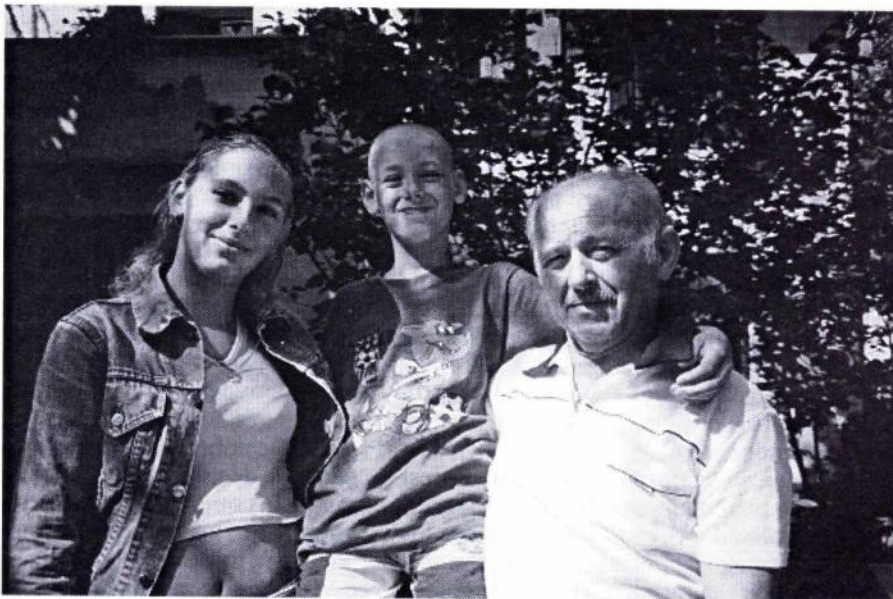
Bo i są problemy wychowawcze, co tu ukrywać. Piotruś jest zdolny chłopak, ale leniwy do nauki. Poza tym nie chce nosić okularów ani aparatu na zęby, a powinien. Trzeba go pilnować, żeby nie wpadł w złe towarzystwo. Jednego dnia chce być kie-

rowcą, drugiego - piosenkarzem, a za tydzień - mechanikiem samochodowym. Lubi zwierzęta, cieszy się, że „dziadek” zgodził się na to, żeby miał w domu królika. -

- Piotruś czasem zapomina się i zamiast „dziadek”, mówi do mnie „tata” - podkreśla z dumą pan Zygmunt.

Magda wkroczyła już w wiek dorastania. W domu musi być najpóźniej o godzinie 21, a jak chce zostać na noc u koleżanki, to przynosi „dziadkowi” zgodę na piśmie od mamy koleżanki lub numer telefonu, pod którym będzie.

Ładna 16-latk cierpi na rzadką, nieuleczalną chorobę, na którą zmarły i jej babka, i matka. To obrzęk naczyniowo-ruchowy, objawiający się co pewien czas śpiączką lub obrzękami na ciele. Przyczyną choroby jest brak w organizmie tzw. inhibitora dopełniacza. Cały czas musi być pod opieką lekarską, brać leki, kwas traneksamowy (na tę chorobę cierpi tylko 140 osób w Polsce). Trzeba z nią jeździć do Warszawy co pół roku, na kontrole. Kasa Chorych nie wywiązuje się z obietnicy finansowa-



nia leczenia. Obrzęki, które co pewien czas występują w ciele Magdy nie są na szczęście bolesne, ale ich lokalizacja może być niebezpieczna dla życia - na przykład niebezpieczny byłby obrzęk na tętnicy szyjnej. Dlatego cały czas musi brać leki.

- Był tak trudne okresy, że bałem się, że nie dam rady, że nie podołam - pan Zygmunt jest zatroskany. - Brakowało mi wsparcia kogoś bliskiego.

Rok temu w życiu pana Zygmunta pojawił się ktoś taki - Grażyna.

Pani Grażyna jest codziennym gościem w domu Zygmunta i dzieci. Opiekuje się Piotrkim, gdy pan Zygmunt idzie załatwiać sprawy w mieście, jeździ z Magdą na kontrole do Warszawy, przejęła na siebie wiele kobiecych obowiązków w domu. Mieszka przy tej samej ulicy, więc ma blisko. Jeśli Zygmunt i Grażyna się w tym roku pobiorą, dzieci będą miały „przyszywaną babcie”.

- Och, o ileż lżej z kobietą, już prawie zapominałem, jak to dobrze - mówi z uśmiechem pan Zygmunt. - Przedtem to zakupy robiłem sam, i prałem sam, i cerowałem i gotowałem sam, wszystko na mojej głowie, za dużo było roboty. A jeszcze zebrania rodzicielskie w szkole, wyjazdy do Warszawy, co ja bym zrobił bez Grażyny. Starzeję się, mam już 64 lata!

- To złoty człowiek, do rany przyłóż - mówią sąsiedzi zza płotu.

A on marzy, aby dożyć wesela Magdy i dnia, w którym Piotrek skończy szkołę średnią i będzie miał dobry zawód.

ALEKSANDRA ZDROJEWSKA



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LES BREVES DE 2002

Au moment du changement de millésime et de la période des vœux, personne ne manque de faire son bilan de l'année écoulée et d'en rappeler les événements les plus marquants. Pour ne pas faillir à la tradition, je vous propose ci-dessous ma sélection.

Le Polonais volant, Adam Małysz, a volé plus bas et moins loin cette année, notamment aux Jeux Olympiques de Salt Lake City en février. Il a tout de même réussi à gagner le championnat du monde pour la seconde année consécutive. La coupe de Małysz ne compensera malheureusement pas la catastrophe qui s'est abattue sur le football polonais. Considérés comme favoris, les Blancs-et-Rouges ont été éliminés dès le premier tour du Mondial. L'équipe nationale ne s'en est pas encore remise et est toujours à la recherche d'un entraîneur stable.

La culture polonaise a été à l'honneur, au mois de mai, avec l'attribution de la Palme d'or du Festival de Cannes au dernier film de Roman Polański, « Le Pianiste », dans lequel le metteur en scène a mis tout son génie. C'est un chef d'œuvre plébiscité par tous les publics dans le monde entier.

En juillet, une mini-révolution de palais s'est traduite par un remaniement de l'équipe gouvernementale. Marek Belka, ministre des Finances et protégé du président de la République, a donné sa démission. Il a été remplacé par Grzegorz Kołodko. Ce changement a été effectué sur un fond de polémiques entre, d'un côté, la banque centrale polonaise et le conseil de la politique monétaire qui mènent leurs activités dans l'indépendance reconnue par la constitution, et, de l'autre côté, le gouvernement qui cherchait à limiter cette indépendance. Tout cela ne semble pas avoir affecté l'économie polonaise qui termine l'année avec une inflation très basse, des perspectives optimistes pour la croissance, marquées notamment par le développement des échanges internationaux et par un złoty fort résistant aux fluctuations du marché. Le seul point noir est le niveau élevé du chômage.

Du 16 au 19 août, le pape Jean-Paul II a effectué une visite à Cracovie et dans les environs. Comme à l'occasion de chacun de ses voyages en Pologne, le Saint-Père a été accueilli avec beaucoup de joie, d'émotion et de ferveur par toute la population, notamment par les jeunes qui l'attendaient tous les soirs devant sa résidence. Ce pèlerinage était placé sous le signe de la miséricorde divine.

L'automne polonais a été marqué par l'élection des conseillers municipaux, cantonaux et régionaux. La nouveauté de cette année a été l'élection des maires au suffrage direct, ce qui a eu pour conséquence, dans un certain nombre de communes, l'apparition de conseils municipaux politiquement opposés aux maires, chacun étant légitimé par le choix des électeurs. A Varsovie, bénéficiant de sa popu-

larité, Lech Kaczyński, ancien ministre de la Justice, a été élu haut la main. Outre le fauteuil de maire de la capitale, il devient aussi le leader incontesté de l'opposition et le candidat naturel de la droite pour les prochaines présidentielles. Ces élections ont aussi été un sondage en grandeur réelle de l'état de l'opinion publique. Elles ont montré une gauche sans imagination en perte de vitesse et des populistes sachant profiter du sentiment de mécontentement de la population.

Le 13 décembre, 21 ans après l'état de guerre proclamé par le général Jaruzelski, la Pologne termine avec succès les négociations pour son adhésion à l'Union européenne. L'élargissement décidé à Copenhague ce jour-là est plus qu'un simple élargissement. C'est une réunification entre les deux parties de l'Europe séparées par le rideau de fer. L'entrée de la Pologne dans l'Union européenne n'est pas un aboutissement mais le début d'une ère nouvelle qui donne à notre pays toutes les chances pour se développer, faire entendre sa voix, entretenir des bonnes relations avec ses voisins et participer activement à la paix, à la sécurité et à la puissance de l'Europe dans le monde.

Le 27 décembre, à l'issue d'une longue procédure de décision, la Pologne a choisi le F16 américain comme avion multifonction, éliminant ainsi le britannico-suédois Gripen et le français Mirage. Ce choix, que je veux bien considérer comme objectif, a soulevé ici une polémique, la Pologne étant accusée de manquer de reconnaissance envers l'Union européenne qui l'avait accueillie comme futur membre deux semaines plus tôt. On a même mis en parallèle le milliard d'euros supplémentaire décroché par notre pays et l'achat des chasseurs américains. Cela n'a pourtant rien à voir si l'on considère que les négociateurs polonais ont obtenu cet argent pour que l'agriculture de leur pays soit mieux armée face à la future concurrence. En y regardant bien, il n'y avait même pas d'offre européenne car deux membres de l'Union étaient eux-mêmes en concurrence l'un contre l'autre. A niveau technique équivalent, ce qui a fait la différence c'est l'offset, c'est-à-dire les dollars que le constructeur s'engage à investir dans l'économie polonaise dans les années à venir. L'offre américaine est supérieure, même si l'on additionne l'offre des autres concurrents pour lui donner un caractère européen. En outre, si l'on veut bien comprendre que la Pologne soit reconnaissante aux États-Unis qui l'ont accueillie dans l'OTAN, doit-elle être reconnaissante à la France qui a tout fait à Copenhague pour qu'elle n'ait pas son milliard supplémentaire ? A propos, a-t-on fait autant d'histoires aux Finlandais qui se sont équipés des mêmes avions ? Il n'empêche que politiquement la décision tombe mal, même si elle est parfaitement justifiée, et qu'elle renforce le stéréotype d'une Pologne cheval de Troie de l'Amérique en Europe.

egzotyczne wędrówki

MOJA NIAGARA

Wczesnie, bo już o trzeciej nad ranem rozpoczyna się ten najdłuższy dzień mojego życia, liczący aż 30 godzin - za przyczyną różnicy czasu między Europą a USA. Szybka kąpiel, szybka kawa. Szybko! Szybko! Samochód już czeka. Wyjazd punktualnie o godz. 4⁰⁰. Po kilku minutach wjeżdżamy na autostradę. Drogowskaz informuje: Strasbourg 150 km. Wcześniejsze obawy o zły stan drogi szybko się rozwiewają, autostrada jest przejezdna, dokuca tylko gęsta mgła. Przejżdżamy przez uśpione wioski i miasteczka Lotaryngii i Alzacji (Lunéville, Blâmont). Po dwóch godzinach parkujemy przed dworcem SNCF w Strasburgu. Po kolejnych dwóch godzinach oczekiwania, pod hotel „Ibis” zajeżdża autobus Lufthans'y zabierający podróżnych do Frankfurtu nad Menem. Jest nas raptem 10 osób. W głowie kołocze mi się uporczywie ta sama myśl „żeby już ruszył”.

Wreszcie - z sykiem zamykają się drzwi, ruszamy. Pod hotelem „Hilton” wsiada druga grupa pasażerów. Przy tej okazji po raz pierwszy widzę na własne oczy Starozakonnego w tradycyjnym chałacie, czarnym kapeluszu i z długimi pejsami. Kierunek: Frankfurt nad Menem. Całe Niemcy przykryte są białym prześcieradłem śniegu ale droga jest dobrze odśnieżona. Punktualnie o 11³⁰, docieramy na lotnisko. Tłumy ludzi, olbrzymie sale, korytarze bez końca. Wreszcie trafiam na stanowisko odprawy bagażu do Detroit. Żyję już daleko przede mną. Na szczęście wszystko odbywa się sprawnie: bagaż zostaje prześwietlony i nadany a ja otrzymuję cenną informację, że na pokład samolotu mam wchodzić przez bramę nr 25. Dotarcie do niej zabiera dobre 10 minut i poprzedzone jest trzema wnikliwymi kontrolami. Trud ten opłacił się bo wreszcie otwiera się rękaw prowadzący na pokład Boeing'a. Drżąc z emocji wchodzimy do brzucha stalowego ptaka, który przeniesie nas na drugi brzeg Oceanu Atlantyckiego.

Po 9-godzinach lotu w osłepiającym blasku słońca wysoko ponad pałapem chmur samolot wchodzi w przestrzeń powietrzną Kanady, przelatuje nad Wielkimi Jeziorami by wylądować na lotnisku Detroit Metro. Stawiając pierwsze kroki na ziemi amerykańskiej odczuwam nie mniejsze wzruszenie jak Kolumb 500 lat temu w dniu dotarcia do Nowego Świata.

Po odbyciu formalności paszporto-



wych i celnych odnajduję osobę, która cierpliwie na mnie czeka od kilku godzin: powitanie, rozmowy, plany na najbliższe dni. Za tydzień robimy dwudniowy wypad do Kanady, nad Niagarę.

Wynajęty Fordem (nawiasem - cena: 60\$ jest pięć razy niższa niż we Francji) udajemy się do Toronto via Niagara Falls.

Niagara wita nas wciskającym się wszędzie lodowatym wiatrem oraz niebotycznymi cenami hoteli. Zimno, pustawo, szare niebo, przecież to połowa stycznia, ale wspaniale przedstawienie zgotowane przez przyrodę jeszcze na tym zyskuje. Na każdym kroku towarzyszy nam basowy pomruk spadających nieprzerwanie dziesiątków ton wody oraz esy floresy tańczących w powietrzu mikroskopijnych cząsteczek wody. Wodospad fascynuje monumentalną siłą z jaką przetacza tony wód. Zniwala swym ogromem nie pozwalając na hałaśliwe zachowanie.

Przemarznięci do szpiku kości rozpoczynamy kolejny etap podróży wiodącej nas do Toronto. Po przejechaniu kilkudziesięciu kilometrów decydujemy się na nocleg w przydrożnym hotelu przylegającym do jeziora Ontario. Cena pokoju dwukrotnie niższa niż w Niagarze. Okno wychodzi na mały port jachtowy. W zimowym letargu, drzemie kilka łódek.

Pomimo zimowej pory, a może właśnie dzięki niej, jest tu niewymownie pięknie: nostalgia styczniowego wieczoru, kojący wpływ bezkresu wód Ontario, piękny twór ludzkiej pracy jaki stanowi mały port z przycumowaną repliką żaglowca. I znów ranek. Godzina szybkiej jazdy i już pojawia się tablica: „Welcome to Toronto”. Rozmiary tej metropolii przechodzą najśmielsze przypuszczenia: centrum, nawet dla kogoś znającego Paryż, czy Frankfurt, imponuje rozmachem i futurystyczną architekturą wieżowców. Co chwila mimowolnie wyrwa się okrzyk zachwytu. Docieramy przed dom naszych tutejszych znajomych, położony w pięknej, willowej dzielnicy, zbudowany z czerwonej cegły w stylu kolonialnym. Po przekroczeniu progu nasze doznania wzrokowe osiągają apogeum - sen to czy rzeczywistość? Znaleźliśmy się we wnętrzu, które raczej przypomina galerię sztuki niż pomieszczenie mieszkalne. Przytłumiona muzyka Szopena zniwala nas do końca swym urokiem każąc zapomnieć, że jesteśmy w dalekiej Kanadzie.

JAN KISIELEWICZ



własnym głosem z Polski

Naszą ewentualną obecnością w Unii Europejskiej zanadto dotychczas nie absorbowalem moich czytelników, gdyż wierzę, że w niej nie zginemy. No, ale jeśli się już znajdziemy w tym towarzystwie, a raczej należy się spodziewać, że większość moich rodaków podejmie to spore ryzyko i w referendum opowie się za, wtedy warto się zastanowić, co z naszymi wschodnimi sąsiadami. Delikatnie mówiąc ich nieufność do Polski może wzrosnąć, zwłaszcza po wprowadzeniu wiz, do czego będziemy automatycznie zobowiązani. Oni co prawda nie będą musieli rewanżować się tym samym, ale jak znam życie i ich mentalność, uczynią to, i to za podwójną cenę. I w ten sposób żelazna kurtyna, oczywiście nie taka aż żelazna, jaka nas onegdaj dzieliła od Zachodniej Europy, powstanie na Bugu. Przyjaciół nam to nie przysporzy, a przecież w naszym interesie i to nie tylko ekonomicznym, leży, byśmy z tymi narodami żyli obecnie w zgodzie, a w niedalekiej przyszłości nawet w przyjaźni. Ja słowo przyjaźń traktuję dosłownie, a nie dyplomatycznie. Musimy bowiem pamiętać, że tak wśród Rosjan, jak i Ukraińców oraz Białorusinów mieszka minimum kilkaset tysięcy Polaków i ich los zależy w dużym stopniu od dobrych stosunków między naszymi państwami. Zepsuć te stosunki jest bardzo łatwo, naprawić o wiele trudniej, gdyż w przeszłości narody tych niepodległych (?) teraz nikomu państw, wyrządziły sobie wiele krzywd, które zresztą do tej pory nie zostały rzetelnie rozliczone i każda nacja jest święcie przekonana, że doznała od pozostałych więcej cierpień i bólu, niż sama zadała swym historycznym, na szczęście już dziś, przeciwnikom.

Ażeby nasze narody zbliżyć i to nie tylko na targowiskach, warto na ten przykład zainicjować w Polsce, wzorem Izraela, nadawanie honorowego tytułu Sprawiedliwy Wśród Narodów Rosji czy Ukrainy. A naprawdę takich, którzy w byłym Związku Radzieckim uratowali życie wielu Polaków, było mnóstwo. Nie znamy niestety ich nazwisk, a tych którzy je znają z każdym dniem ubywa, więc należy to natychmiast rozpocząć, gdyż wkrótce będzie za późno. Wiadomo mi o jednym człowieku, Rosjaninie, który uratował życie 1200 Polakom. Jako naczelnik konwoju otrzymał w drodze z Mińska do Iłumienia rozkaz, aby zabić wszystkich prowadzonych więźniów. Ale zacznijmy od początku. Z chwilą wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej rozpoczęto na terenach zajętych po 17 września 1939 r. przez Armię Czerwoną likwidację wszystkich więzień, mordując na miejscu część osadzonych tam Polaków, jak to miało miejsce we Lwowie, resztę zaś pospiesznie ewakuując. Z Mińska do Iłumienia gnało dzień i noc bez wytchnienia 20 000 naszych rodaków. Po drodze oczywiście znęcano się okrutnie nad wszystkimi, wielu

bezwzględnie mordując w sposób barbarzyński, tak że do celu doszły zaledwie 2000 więźniów.

Ale i w Iłumeniu po paru godzinach, jak oprawcy trochę odpoczęli, zabrali się natychmiast do mordowania w tamtejszej łaźni pozostałych przy życiu więźniów. W pewnym momencie musieli przerwać zabijanie, ponieważ nastąpił nalot niemiecki. Utworzyli więc z tych, którzy jeszcze pozostali przy życiu dwie grupy, przeważnie mężczyzn po 600-700 osób i pod silną eskortą popędzili do pobliskiego lasu. Leczą już po 3-4 kilometrach zniecierpliwieni zaczęli strzelać do idących zbyt wolno w ostatnich szeregach. W tym samym czasie nadjechały samochody z uciekającymi czerwonoarmiejcami, którzy wzięli konwój więźniów za kolumnę niemieckich dywersantów i również zaczęli do nich strzelać. Po chwili, jak się sytuacja wyjaśniła, uciekinierzy pomogli konwojentom i wspólnie wymordowano wszystkich polskich więźniów na miejscu, zaledwie 37 się uratowało jakimś boskim cudem. Zwłoki zabitych ułożono na stos, oblano benzyną i podpalono.

W tym samym czasie jedna z większych kolumn chorych więźniów politycznych nie zdołała dotrzeć na czas do Iłumienia i to właśnie jej naczelnik otrzymał w drodze rozkaz, ażeby zabił wszystkich. Po przeczytaniu rozkazu likwidacji podał papier na strzepy przy świadkach i sam się zastrzelił. Przerażeni i dezorientowani konwojenci uciekli, a około 1200 Polaków pozostało dzięki temu przy życiu. Wszyscy szybko rozproszyli się po okolicy i uratowali. Nazwiska tego porządnego człowieka, który wołał popełnić samobójstwo niż zostać mordercą, niestety do dziś nie znamy. Znamy natomiast dobrze nazwiska licznych ludobójców, nawiasem mówiąc do tej pory nie ukarano tych, którzy w tym konwoju zakłuli bagnetami, zatłukli kolbami i zastrzelili w ciągu niespełna 5 dni prawie 17 800 osób.

Jako zdecydowany przeciwnik zbiorowej odpowiedzialności, podkreślam, jestem zwolennikiem okazywania zbiorowej wdzięczności tego typu wspaniałym, szlachetnym jednostkom, jak ów anonimowy do tej pory szef konwoju. Takich ludzi można spotkać na szczęście w każdym narodzie. Żydzi już od pół wieku oddają im należną cześć, upamiętniając ich posadzeniem drzewka, my dotychczas nie mogliśmy niestety tego czynić wobec Rosjan czy Ukraińców, albowiem w PRL nie mógłbym przecież opisać szczegółowo sytuacji w jakiej ów naczelnik konwoju został bohaterem, ratując życie moim rodakom. I na tym właśnie polega bolesna ironia losu, że tych, którym jesteśmy winni cześć, może już nigdy nie poznamy.

KAROL BADZIAK



Ex libris

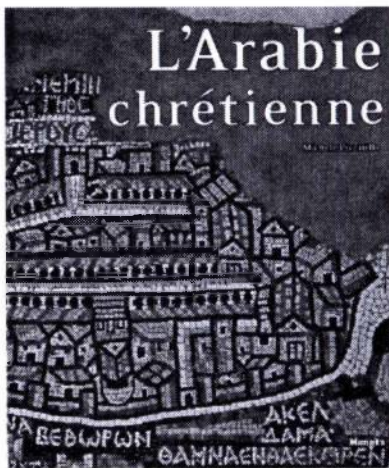
ARABIA CHRZEŚCIJAŃSKA

Wśród nowości z bibliistyki na szczególną uwagę zasługuje publikacja oficyny Mengès pt. *L'Arabie chrétienne* (Paryż 2002) autorstwa znanego archeologa franciszkanina Michèle Piccirillo, dyrektora *Studium Biblicum Franciscanum* w Jerozolimie. Jest on w tej zasłużonej dla studiów biblijnych katolickiej instytucji wykładowcą historii oraz geografii biblijnej.

W latach 1987-2000 Autor był profesorem na Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie, natomiast od 1973 r. kieruje wykopaliskami archeologicznymi i pracami konserwatorskimi tzw. Memoriału Mojżesza na Górze Nebo w Jordanii. Profesor M. Piccirillo jest ponadto dyrektorem wykopalisk w Umm al-Raas i koordynatorem stanowisk epoki bizantyjskiej w Jordanii, w rejonie słynnej Madaby.

W części wstępnej prof. Maurice Sartre z Uniwersytetu w Tours, jeden z najlepszych we Francji specjalistów dziejów Bl. Wschodu w epoce rzymskiej, słusznie zauważa, że jeden z ważniejszych epizodów w historii wczesnego chrześcijaństwa - nawrócenie św. Pawła Apostoła - miał miejsce w drodze do Damaszku (por.

Dzieje Apostolskie 9). Książka ukazuje historię pierwszych chrześcijan na terenie rzymskiej prowincji Arabii (obszar dzisiejszej Jordanii, Syrii i Arabii Saudyjskiej), która stanowiła w pierwszych wiekach naszej ery skrzyżowanie kultur i religii. Piccirillo przedstawia syntezę aktualnych odkryć archeologicznych ukazujących dziedzictwo chrześcijaństwa w Arabii w kilku odsłonach. Dzieje Arabii sięgają królestwa Nabatejczyków, którego najbardziej znanymi centrami były Petra i Bosra. Królestwo zostało zaanektowane przez Rzymian w 106 r.n.e. jako prowincja *Arabia*. Wielki rozwój chrześcijaństwa nastąpił tu w III i IV w. W V stuleciu powstały liczne bazyliki, kościoły i klasztory. W tym okresie wpływ kultury bizantyjskiej na terenie Arabii architekturę kościołów wyróżniają specjalnie wspaniałe mozaiki chrześcijańskie. Podbój arabski i rozwój islamu w VII



w. nie stanowił początkowo kresu dynamicznego rozwoju chrześcijaństwa w Arabii, o czym świadczą właśnie archeologiczne ślady kościołów zdobnych w piękne mozaiki z epoki Omajadów. Z momentem przenosin siedziby kolejnego kalifatu Abbasydów do Bagdadu ok. 750 r. Syria uległa wyludnieniu, co załamało dalszy rozwój wspólnot chrześcijańskich w tej części Arabii i następnie stopniowy proces islamizacji wspólnot aramejskich. Autor zwraca szczególną uwagę

na słynne centra kultury chrześcijańskiej w Arabii, poświęcając trzecią część (str. 80-113) m.in. *Sanktuarium Mojżesza na górze Nebo* - z baptysterium odkrytym w 1976 r. i monasterem (*Theotokos*). Kolejny rozdział pracy ukazuje wspaniałe kompleks katedralny w Gerazie z V w. Unikalne w skali światowej piękno udziela czytelnika oglądającego barwne fotografie słynnych mozaik z *Magdaby* z V-VI w. Dlatego praca Piccirillo zasługuje na uwagę każdego amatora sztuki wczesnochrześcijańskiej, stanowiąc wspaniały dokument światowego dziedzictwa kultury Arabii chrześcijańskiej.

DARIUSZ DŁUGOSZ



Polska - Francja - świat

Decyzja o włączeniu Polski i 7 innych krajów Europy środkowej do Unii Europejskiej podjęta została ostatecznie 13 grudnia 2002 roku na szczycie w Kopenhadze. Klamka zapadła i 1 maja 2004 roku, o ile nie nastąpi jakaś wielka katastrofa, Unia Europejska liczyć będzie - z Maltą i Cyprzem - 25 członków. Po obu stronach istnieją co prawda ciągle zastrzeżenia, opory i obawy, ale chyba można mieć nadzieję, że z czasem wszystko ułoży się względnie harmonijnie. Czego boi się Europa środkowa, mniej więcej wiemy. Uzależnienia, zdegradowania do roli „służącej” u bogatych, rozpadu obecnego świata wartości. A czego najbardziej lęka się Zachód? Wydaje się, że przede wszystkim konfrontacji z tym, co uważa za ubóstwo Europy środkowej. Niestety, poziom życia Zachodu i Wschodu ciągle ogromnie się różni. Przy tym, od kilku lat, Polskę, Węgry, Czechy, kraje bałtyckie, Słowenię i Słowację gnębi bezrobocie. Średnio w Europie środkowej, jego poziom wynosi 13 procent, w Polsce jest wyjątkowo wysoki - 17 procent. Tylko na Węgrzech sytuacja przedstawia się nie najgorzej - bezrobocie nie przekracza tam 6 procent. Bezrobocie, uderzające zwłaszcza w młode pokolenie, idzie w parze z biedą i we wszystkich krajach Europy centralnej jest ona odczuwalna bardzo dotkliwie. Rekordy w tej dziedzinie bije

Rumunia, która znajdzie się w następnej fali unijnego poszerzenia, przewidzianej na 2007 roku. Według statystyk, prawie połowa rumuńskiego społeczeństwa żyje poniżej progu ubóstwa.

Ciekawe jest także porównać średnie zarobki na zachodzie i wschodzie Europy. We Francji, w 2000 roku, wynosiły one 2140 euro, w Polsce 472 euro, w Republice Czech - 379 euro, na Węgrzech 337 euro. System opieki społecznej w Europie środkowej przechodzi poważny kryzys, warunki pracy pozostawiają wiele do życzenia, środowisko naturalne jest zanieczyszczone. Obraz ten przeraża wielu ludzi na Zachodzie, którzy lękają się „równania w dół”, któremu towarzyszyć będzie delokalizacja ich zakładów pracy na wschód, czyli tam, gdzie siła robocza jest znacznie tańsza i gdzie przy minimalnym nakładzie środków osiągnąć można maksymalne zyski. Wystarczy jednak przeanalizować trochę przeszłość, by zrozumieć, że czarny scenariusz nie musi koniecznie się zrealizować. W 1986 r., kiedy do Wspólnoty Europejskiej przyjmowano Hiszpanię i Portugalię, obawy były podobne, co teraz. Podjęto szereg decyzji, by uchronić się przed tym, czego lękano się najbardziej - fali emigrantów z zarobkowych napywającej z półwyspu iberjskiego. Najazd Hiszpanów i Portugalczyków na Francję i Niemcy jednakże nie nastąpił i Europa postanowiła

w końcu skrócić o dwa lata okres przejściowy poprzedzający całkowite otwarcie granic. Jest bardzo wątpliwe, że po likwidacji posterunków granicznych między Wschodem a Zachodem, co będzie konsekwencją rozszerzenia, Polacy, Litwini czy Czesi zaczną masowo przyjeżdżać „za chlebem” do krajów Zachodu. Tak jak w przypadku Hiszpanii i Portugalii przewiduje się zresztą okres przejściowy (średnio 7 lat) i jednocześnie, możliwość jego skrócenia. Tym, którzy w bogatych krajach Unii obawiają się „równania w dół” przypomnieć z kolei należy o istnieniu na terenie obecnej wspólnoty specjalnych dyrektyw gwarantujących zachowanie zdobyczy socjalnych. Nie ma mowy o tym, aby zejść choćby o oczko niżej. Warto też uświadomić wątpięcym i powątpiewającym, że przyszli członkowie Unii mają wiele atutów i że wniosą do niej dobry poziom wykształcenia, niezły poziom moralny, ciekawość świata, dynamizm. Komunizm wyrządził masę szkód Europie środkowej i wschodniej - wiele ran się jeszcze nie zagoiło. Ale postępy, które zrobiły te kraje w ciągu ostatnich 13 lat, naprawdę napawają optymizmem. Na ogół sądzi się, że krajom Europy centralnej potrzeba będzie 20 lat, by osiągnąć poziom gospodarczy aktualnych członków Unii. Opinia ta, podobnie jak wiele innych przesądów na temat „innej Europy”, może dosyć szybko okazać się wyobrażeniem całkowicie nieprzystającym do rzeczywistości.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

WŁOCHY

□ Od 1 października 2002 r. Grzegorz Kaczyński w wyniku wygranej konkursu objął stanowisko profesora socjologii ogólnej na uniwersytecie w Katanii.

Prof. J. Kaczyński urodził się 29 lipca 1943 w Sarnowej Górze (woj. ciechanowskie). Studia ukończył na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (religioznawstwo), Uniwersytecie Warszawskim (afrykanistyka), gdzie również uzyskał doktorat i habilitację. W Polsce pracował jako asystent, a następnie adiunkt Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (sekretarz zespołu naukowego, koordynującego ogólnopolskie badania nad kulturami krajów pozaeuropejskich 1973–81). W 1981 wyjechał do Włoch, gdzie podjął pracę jako stypendysta Université La Sapienza w Rzymie 1981–82; visiting professor uniwersytetu w Katanii (Sycylia) 1982–83; wykładowca: Université Pontificia Salesiana w Mesynie (Sycylia) 1982–92, Facoltà Teologica di Sicilia w Katanii 1989; pracownik naukowy (docent) socjologii uniwersytetu w Katanii 1997–; profesor 2002-. Główne kierunki badań naukowych: socjologia religii, socjologia wiedzy; socjologia emigracji; socjologia historyczna; historia idei. Członek redakcji: „Arche” (Warszawa) 1990–, „Formazione et Societé” (Katania) 1999–. Autor artykułów naukowych oraz publikacji książkowych (m.in. *Bunt i religia w Afryce Czarnej. Z badań nad ruchami religijnymi w Zairze* (Warszawa-Wrocław 1979), *La Chiesa del dialogo in Polonia*, współautor (Soveria Mannelli 1986), *L'autobiografia come approccio scientifico: il contributo della „scuola polacca”* (Roma 1987), *Czarny chrystianizm. Ze studiów nad ruchami afrochrześcijańskimi* (Warszawa 1994), *La libertà religiosa nel pensiero dei Fratelli Polacchi* (Torino 1995). Jest znanym działaczem polonijnym we Włoszech piastującym od 1997 stanowisko prezesa Stowarzyszenia Włosko-Polskiego w Katanii i wiceprezesa Związku Polaków we Włoszech 1997–.

□ W grudniu 2002 r. w Domu Polskim Jana Pawła II w Rzymie Stowarzyszenie Włosko-Polskie zorganizowało spotkanie na temat Polska w Unii Europejskiej. Uczestniczyli w niej specjaliści z dziedzin polityczno-ekonomicznych i działacze kulturalni.



□ Właścicielami wytwórni win Fattoria Sammontana w Montelupo Fiorentino k. Florencji są Francesca i Andrea Dzieduszyccy.

JAPONIA

□ Podczas pierwszego tournée po Japonii Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” odniósł ogromny sukces. Koncertowano w 15 miastach, a występy obejrzało ponad 25 tysięcy widzów.

WIELKA BRYTANIA

□ Nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej (PFK) w Londynie ukazał się trzeci tom reportażu z ziem II Rzeczypospolitej Teresy Siedlar-Kołyшко pt. *Od Kircholmu po Jaltę*. Autorka, tak jak w poprzednich dwóch tomach, entuzjastycznie wyszukuje polonika od Łotwy, przez Litwę, Białoruś, Ukrainę, aż po Jaltę. Odwiedziła i opisała 36 miejscowości. Drugą interesującą pozycją wydaną przez PFK jest książka Bolesława Dobrskiego *Byłem żołnierzem Wehrmachtu*. Niezwykle ciekawa, żywo napisana praca o Polakach zmuszonych do służenia w wojsku niemieckim w czasie II wojny światowej. Były ich setki tysięcy. Temat ten na emigracji dotychczas był nieporuszony.

□ Ryszard Dębiński, dyrektor Instytutu i Muzeum gen. W. Sikorskiego w Londynie, oraz Andrzej Suchcitz, kustosz tego muzeum otrzymali medale Wojska Polskiego za popularyzację dziejów i tradycji polskich sił zbrojnych.

SZWAJCARIA

□ Adam Szymczyk, 32-letni krytyk i historyk sztuki wygrał międzynarodowy konkurs na dyrektora Kunsthalle w Bazylei, jednej z największych galerii sztuki współczesnej na świecie.

ARMENIA

□ W Erewaniu rozpoczęto nauczanie języka polskiego w IV klasie ormiańskiej szkoły podstawowej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, ambasador ROP oraz prezes miejscowego Związku Polaków Ała Kuzmińska.

USA

□ Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Edward Moskal ostro skrytykował wyniki szczytu Unii Europejskiej w Kopenhadze jako skazujące na utratę przez Polskę suwerenności.

□ Zgodnie ze spisem najwięcej Polaków żyje w stanie Nowy Jork (1181 tys.). W stanie Illinois - 962 tys. Trzecim i czwartym „polskim” stanem w Ameryce jest Michigan (889 tys.) i Pensylwania (882 tys.). Aż 17 stanów ma w swojej liczbie

ponad 100 tys. mieszkańców z polskim rodowodem. Najmniej Polaków naliczono w Alabamie (21 tys.), na Alasce (12 tys.), na Hawajach (11 tys.) i Południowej Dakocie (9 tys.). Według ostatniego spisu w 2000 roku stanowimy (osoby przyznające się do polskich korzeni) 3,3 procent ludności Ameryki (9 050 122).

□ W ramach obchodów miesiąca dziedzictwa narodowego w Orchard Lake (stan Michigan) odbyła się siódma z kolei konferencja pt. „Quo vadis American Polonia”. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele polonijnych środowisk akademickich, duszpasterskich i biznesu.

NIEMCY

□ Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe odrzucił tzw. ustawę migracyjną. Oznacza to, że w dalszym ciągu bardzo trudno będzie obywatelom krajów nie należących do Unii Europejskiej ubiegać się o legalną pracę na terenie Niemiec.

□ Poeta, prozaik i eseista Adam Zagajewski został laureatem nagrody im. Horsta Bienka Bawarskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wręczenie nagrody odbyło się w grudniu w Monachium.

CHORWACJA

□ W lutym każdego roku w Dubrowniku obchodzony jest Dzień Świętego Błażeja, patrona miasta. W tym dniu odbywa się, m.in. uroczysta procesja i mają miejsce różne imprezy muzyczne, podczas których wykonywane jest przez artystów chorwackich oratorium „Cud św. Błażeja”. Autorem tego dzieła, nierozzerwalnie związanym z tym miastem jest Ludmir Michał Rogowski (1881-1954), pochodzący z Lublina, a osiadły w Dubrowniku w 1926 roku. Oratorium skomponował w 1952. Twórczość Rogowskiego jest bardzo bogata, obejmuje, m.in. 7 symfonii, poematy symfoniczne, balety, opery, w tym „Królewicz Marko”, wiążącą się z historią Chorwacji. Rogowski przed osiedleniem się na stałe w Dubrowniku był dyrygentem w Wilnie i w Warszawie [H. Róg].

WYSPA BOŻEGO NARODZENIA

□ Na Wyspie Bożego Narodzenia leżącej na Pacyfiku (republika Kiribati) jest osada o nazwie Poland, a jedna z zatok to Zatoka św. Stanisława. Nazwa miejscowości jest zasługą Stanisława Pelczyńskiego (uczestnika wojny sesesyjnej w Stanach Zjednoczonych), który na tej bezludnej do końca XIX wieku wyspie założył plantację palm kokosowych.

ROSJA

□ W Piatigorsku ukazuje się kwartalnik „Polonia Kaukaska” (nakład 100 egz.) finansowany przez Ambasadę RP w Moskwie. Redaktorem kwartalnika jest Aleksander Bogolubow.

Legendy początku (III)

O KRAKU, SMOKU WAWELSKIM I WANDZIE - CZĘŚĆ 2

Z czym (tu) mamy do czynienia? Z literacką fantazją i owocem erudycji uczonego Autora? Czy z zapisem pochwyconej tradycji ustnej? Czy w końcu po trosze z jednym i z drugim? Co więc należy do zdrowego rdzenia tradycji, a co do literackiej fikcji, zmyślenia, zapożyczenia? I wreszcie - czy z tych podań oczyszczonych z naleciałości da się wyluskać jakieś „ziarno prawdy”. Wyluskiwanie tego przysłowiowego „jądra prawdy” jest szczególnie utrudnione przez zaciemniający fakty czas trwania tradycji ustnej.

Powtórzmy, że Kadłubek, który pierwszy te podania zapisał, wkładając je w usta biskupa Mateusza powołuje się na „opowieści prawdziwych starców”. Przyjmując to zdanie z dobrą wiarą trzeba założyć, że w środowisku krakowskim dawało się słyszeć podobne opowieści.

Czy jednak żyły one u ludu, czy raczej w kręgach intelektualistów krakowskich, np. w środowisku kapituły katedralnej na Wawelu, gdzie prowadzono *Rocznik* i zapewne snuto refleksje nad dziejami Polski? W końcu sam Mistrz Wincenty wyniesiony przez to środowisko na biskupstwo krakowskie był człowiekiem gruntownie na swój czas wykształconym w zachodnich ośrodkach i tęgim literatem. Sam więc mógł korzystać z licencji autorskiej przy obróbce zasłyszanych opowieści.

Krak (Grakchus) występuje tu jako eponim; osoba, od której imienia coś nazwano, w tym przypadku miasto Kraków. Nazwa miasta urobiona od imienia tego władcy, który bądź to sam miał je założyć lub raczej nazwano je tak na jego pamiątkę. Bardziej prawdopodobne bowiem wydaje się, że ów Krak był założycielem uciążliwej osiedla na wzgórzu wawelskim, które nazwano Kraków - gród, a z kolei nazwa ta (Kraków) rozciągnęła się na istniejącą już u grodu osadę otwartą lub zespół takich osad. Archeolodzy poświadczali istnienie w VIII w. na Wawelu drewniano-kamienno-ziemnego wału grodowego. Zresztą *Kronika wielkopolska* w pozornie bałamutnym zdaniu mówi to wszystko wyraźnie: Krak „zbudował (...) gród, który, od jego imienia został nazwany Krakowem, a przedtem miał nazwę Wąwel” (Wawel). Analogicznie nazwa Kijowa ma pochodzić od legendarnego Kija, tak jak Roma od Romulusa. Językoznawcy zajmujący się imiennictwem i nazewnictwem miejscowym - onomaści - generalnie stwierdzają funkcjonowanie imienia Krak, Krok, czego pamiątką są liczne nazwy miejscowe pochodne typu dzierzawczego jak Kroków, Krakow, Krakowec czy nasz Kraków analogicznie do Wrocław, Sandomierz czy Poznań, które też pochodzą od imion: Wrocisława, Sędomira czy Poznana albo Poznamira. Wprowadzanie nazwy Sandomierz od okoliczności miejsca, gdzie „San domierza do Wisły” należy do tak zwanej etymologii ludowej i ma charakter właśnie podaniowy. W podaniu tym prawdziwa jest sama nazwa Sandomierz, a reszta jest zmyśleniem - jak to z podaniami. Otóż, nazwa Kraków przechowuje w sobie imię przezwiskowe Kraka, jest pamiątką po jakimś władcy i pozwala się może domyślać jego jakichś narzucających się cech: jego wymowa mogła przypominać krakanie kruka, nosił się na czarno, był „czarny jak kruk” lub wreszcie może szczególnie charakterystycznie kroczył. Ustalenie zaś nazwy Krakowa mogło się dokonać między VII a IX wiekiem. Na ten czas przypada stwierdzony przez archeologów rozwój osadnictwa w obszarze Krakowa, którego nazwę na piśmie po raz pierwszy poświadczyl dopiero Ibrahim ibn Jakub w 965 r. Wówczas Kraków był już znacznym skupiskiem osadniczym i targowiskiem na wielkim, tranzytowym szlaku ze Wschodu na Zachód Europy a ściślej na jego odcinku: Kijów - Praga. A co jeszcze do nazwy, to istnieje odosobniona opinia językoznawcza wątpliwa, „aby Kraków pochodził od legendarnego Kraka”. Gorzej z objaśnieniem epizodu o smoku wawelskim. Opinia rozłamuje się na dwoje: że mamy tu do czynienia z literackim wtrętem, z popularnym motywem baśniowym o charakterze wędrownym, to znów, że jest to figura symboliczna, przechowująca zakamuflowane wspomnienie jakiegoś politycznego faktu.

Dla filologów, literaturoznawców i części historyków nie ulega



Krakus ocala lud zabijaczy smoka

wątpliwości baśniowy charakter tego wtrętu. Marian Plezia wskazał nawet na wzorzec naszej legendy o smoku. Ma nim być analogiczny fragment *Romansu o Aleksandrze Wielkim*. Ten wybitnie legendowy utwór powstał w III w. n. e. w języku greckim, a z kolei zyskał dużą popularność w krajach Wschodu jak i w Europie Zachodniej, i zachował ją na czas średniowiecza. Jest tam w formie listu Aleksandra Wielkiego z Indii do jego mistrza - Arystotelesa - opowiedziana historia o zgładzeniu potwornego smoka, który mieszkał w pewnej wysokiej górze i był przeszkodą w kontynuowaniu wyprawy na Wschód. Smok mieszkał w jaskini góry, nad rzeką, w której się poił pożarliży woły jakie lud tej krainy składał mu w ofierze. Aleksander naprzód podpatrywał tego smoka a następnie kazał „dwa wielkie woły ogromnej wielkości zabić (...) i usunąć mięso, a skóry wypełnić gipsem, smołą i ołowiem, i siarką, i położyć je na tym samym miejscu”. Pożarliży to smok „pada”, a następnie kulami miotany mi w paszczę został dobity „i zdechl”. Analogie przytoczonego fragmentu przekazu z zapisem Kadłubka, zwłaszcza ów „królewski fortel” polegający na podłożeniu potworowi „palącego pokarmu” - są oczywiście. Kadłubek mógł znać *Romans o Aleksandrze* ze swych studiów we Włoszech lub Francji.

Mógł znać to wschodnie podanie o smoku z opowieści pielgrzymów do Ziemi Świętej. Należał do nich Jaksa Gryfita zapewne znany Mistrzowi Wincentemu fundator klasztoru Bożogrobców w Miechowie. Nie wyklucza jednak Plezia, którego opinię tu referujemy, że sama legenda o smoku w Krakowie mogła być starsza; Kadłubek je tylko literacko dopełnił. Istniały okoliczności sprzyjające podtrzymywaniu żywotności legendy.

Smok w wyobrażeniach średniowiecza jest zawsze symbolem złego, demona. Również mroczna jaskinia - a taka zawsze była pod Wawelem - może mieć konotacje siedliska zła. Mógł być smok symbolem pogaństwa, które zostało przewyżczone przez chrześcijaństwo. Istniejący na wzgórzu wawelskim od XII w. kościół św. Jerzego, związany z nim kult rycerskiego świętego, którego legenda hagiograficzna przedstawia jako pogromcę smoka, co przypominały też kościelne malowidła - oto czynniki, które mogły sprzyjać podtrzymywaniu w tym miejscu legendy. Wreszcie, jeśli gdzieś na Wawelu znaleziono kości „olbrzymich przedpotopowych” zwierząt w postaci kła lub puszczeli mamuta z epoki lodowcowej - to miano wystarczający, rzeczowy dowód na istnienie tu kiedyś smoka. Kości te jednak odkopano prawdopodobnie dopiero przy zakładaniu fundamentów gotyckiej katedry w wieku XIV, nie wykluczone przecie, że i wcześniej znajdowano tu podobne „fenomena natury”. Te, średniowiecznym zwyczajem zawieszono u wrót katedry wiszą tam do dziś pozostając nadal przedmiotem przypominającym legendę. A wreszcie jaskinia w wapiennej skale wawelskiej została nazwana Smoczą już po Kadłubku. Gdyby było inaczej kronikarz chyba by ją wspomniął i wyraźnie nazwa, że Smocza i, że w Wawelu.

Istnieje wreszcie inna interpretacja smoka wawelskiego - jako symbolu wydarzeń politycznych. Rudolf Jamka sugeruje, że pod figurą smoka należy szukać Awarów. Tym samym sugeruje możliwość ściślejzego umiejscowienia w czasie wyda-

rzeń, które dały początek podaniu. Jest historycznym faktem, że w VI - VII w. ci koczowniczy najeźdźcy opanowali znaczne obszary zasiedlone przez Słowian narzucając im swe jarzmo, zmuszając do rozlicznych danin i powinności, zaś innych obciążali trybutem. Były to obszary głównie na południe od Karpat jak Pannonia i Morawy, lecz z Moraw przez Bramę Morawską mogli zapędzać się w dorzecze górnej Wisły, by tutejszych mieszkańców poddać w zależność trybutarną lub nawet opanować ważny strategicznie ze względu na komunikacyjne znaczenie Bramy Krakowskiej - Wawel. Stacjonująca tu załoga awarska mogła gnębić ludność miejscową obowiązkiem częstego składania danin w bydle lub w przypadku nie wywiązania się - represyjnymi, niszczycielskimi napadami, zaborem mienia i uprowadzaniem ludzi. Sytuacja taka mogła mieć miejsce zwłaszcza pod koniec VI w. Dopiero wybuch znanego powstania Słowian morawskich przeciw koczownikom w latach dwudziestych VII w. odmienia sytuację polityczną. Powstało pierwsze państwo słowiańskie - państwo Samona. Reflektsem tych wydarzeń na górnym Powiślu mogło być jakieś przemyślane zlikwidowanie przez ówczesnego władcę miejscowych Słowian, załogi awarskiej na Wawelu, co z czasem przybrało legendarny kształt.

W legendarnej mogile Kraka tzw. Kopcu Krakusa na wzgórzu Lasoty znaleziono wprawdzie awarską sprzączkę - lecz obiekt archeologiczny datują na wiek VIII. W tej rozbieżności hipotetycznej chronologii zdarzeń, które mogły być kanwą podania o smoku (VI - VII w.) w daciej Kopca Krakusa tkwi szkopuł. Kopic jednak nie został należycie przebadany i być może jego datowanie nie jest ostateczne.

Jest faktem, że miejscowa tradycja mocno związała ten sztuczny pagór z legendarnym Krakiem. Archeologia zgadza się na uznanie w tym pradziejowym zabytku symbolicznej mogiły wodza. Istnieje poza tym w Krakowie prastary obyczaj Rękawki. W trzeci dzień świąt wielkanocnych czyli we wtorek, po niedzieli Zmartwychwstania, na wzgórzu Lasoty, gdzie wznosi się Kopic i na Krzemionkach podgórskich przy kościółku św. Benedykta pamiętającym epokę romańską w architekturze, odbywa się odpust zwany Rękawką na pamiątkę czasu, kiedy wszyscy niby w rękawach nosili ziemię na sypanie mogiły - kopca. W tym krakowskim zwyczaju ludowym tkwi też jakiś niedocieczony do końca ślad prastarego obrzędu ujętego w ramy ko-

ścielnego odpustu. Wreszcie, wraz z mogiłą Wandy stał się Kopic Krakusa pierwowzorem typowo polskiego, jak się zdaje, sposobu utrwalania pamięci wodzów, bohaterów oraz doniosłych wydarzeń przez wznoszenie tego rodzaju pomników. Dowodzi tego mnoga liczba kopców-pomników w polskiej przestrzeni kulturowej. Kopic Krakusa przedstawia przy tym ideał zbiorowej siły, która wznosi góry i trwać może wieki. I w tym też jest moralny, wychowawczy walor legendy dla pokoleń.

Kwestia ostatnia - legenda o królowej Wandzie. Jest bodaj najbardziej sztucznym tworem w tym cyklu. Najtrudniej też podaje się próbom sprowadzenia do konkretów. Zwrócono już uwagę, że rządy niewieście u Słowian wydają się nieprawdopodobne. W poszukiwaniu literackich analogii nie omieszkało między innymi wskazać na antyczny, legendowy motyw rzucenia się z wysokiej skały do morza zawiedzionej w miłości Safony. Także samo imię - Wanda - nie poświadczono pośród imion słowiańskich lub tylko polskich, jest sztuczne. Stary Brückner grzmi, że żadna Polka nigdy się tym imieniem nie nazywała. Sięgnięto po nie dopiero na fali patriotycznego rozegzaltowania w epoce romantyzmu. Spopularyzował je dopiero wiek XIX w swym romantycznym zwrocie ku średniowieczu. Tedy dopiero stało się jednym z imion narodowych o mocnym wydzźwięku patriotycznym. Trzeba pamiętać, że Wanda - polska królowa, co wzgardziła staraniami „lemańskiego”, „alemańskiego” czy wreszcie, jak go wprost nazwał Długosz, „niemieckiego księcia” - jeszcze do całkiem niedawna mogła być i była ideałem odwiecznych wznagań Polski z naporem germańskim. I w tym tkwił kolejny moralny i wychowawczy walor tych podań.

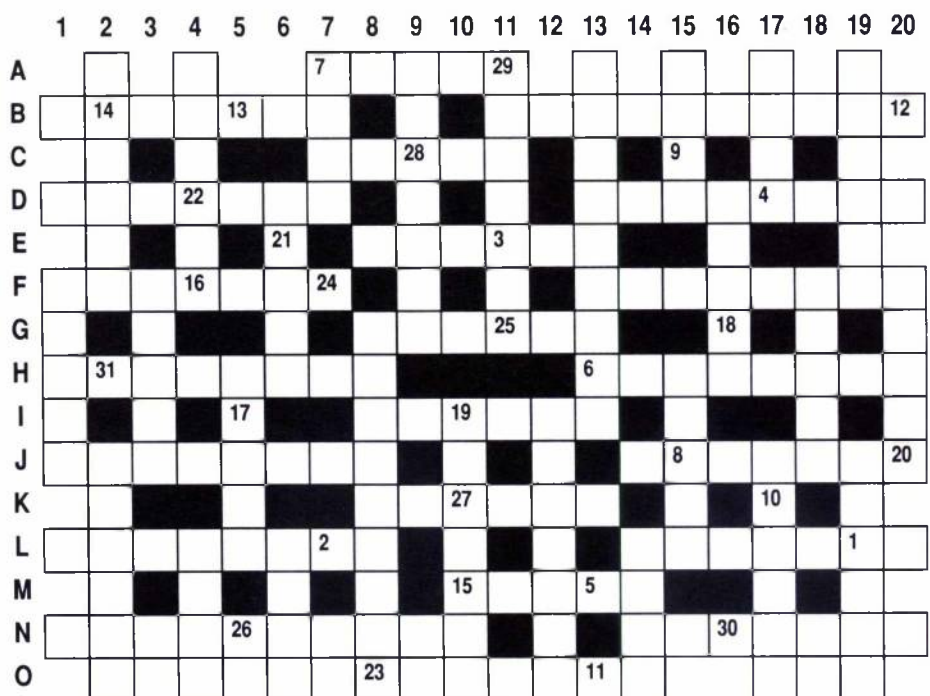
Kopic-mogiła Wandy z archeologicznego punktu widzenia to zabytek prawie nie rozpoznany, ciemny. Wnętrze Kopca nie było badane. Ze okoliczny lud od dawna kojarzył go z mogiłą świątnej nazwa sąsiedniej miejscowości na żyznych glebach, sławnej cysterskim klasztorem, Mogiły. Nazwa ta w brzmieniu łacińskim jako Clara Tumba, jednak bez skojarzenia z Wandą została zapisana w dokumencie z 1222 r. O kopcu tym jako mogile Wandy, zapewne na podstawie lokalnych przeświadczeń, mówi dopiero Długosz. To jest wiek XV. Co zaś do imienia Wandy i obocznej nazwy Wisły - Wandalus, to jest faktem, że w wieku XIII taka nazwa tej rzeki czasem funkcjonowała, co poświadczają zapis w innym dokumencie. **Cdn**

MIECZYSLAW ROKOSZ

KRZYŻÓWKA Z AFORYZMEM J.I. KRASZEWSKIEGO - PROONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo :A-7. Ptak wydający „beczący” dźwięk; B-1. „Siedlisko” zębów; B-11. Józef Ignacy (1812-87), napisał „Starą Baśń”; C-7. Animusz, werwa; D-1. Pozuje artyście; D-13. Budynek zakonny; E- 8. Miasto nad Niemnem; F-1. Budynek o lekkiej konstrukcji; F-13. Pracownia rzemieślnika; G-8. Kielbasa z osłego mięsa; H-1. Śpiewana pod oknem umiłowanej; H-13. Rzykowna wyprawa; I- 8. Kres, zakończenie; J-1. Rzeźwienie; J-14. Polepszenie się stanu zdrowia; K-8. Niedokrwiłość; L-1. Lekarstwo, środek zaradczy na coś; L-14. Działka budowlana ; M-10. Najpopularniejsze imię kobiece; N-1. Wzorcownia; N-14. Plan zajęć szkolnych; O-10. szkolny oddział.

Pionowo:1-F. Sprzedaje kradzione rzeczy; 2-A. Podstawowa, średnia lub wyższa; 2-J. Roślina kwitnąca wiosną (zawilec); 3-F. Produkcja produktu; 4-A. Pocięchy rodziców; 4-L. Uczeń szkoły wojskowej; 5-H. Nacja; 6-D. Pewna suma pieniędzy; 6-L. Przełożony meczetu; 7-A. Podstawa, ośrodek; 8-G. Kapłaństwo lub małżeństwo; 9-A. Maszyna budowlana; 10-L. Niezadowolenie, wstręt; 11-A. „Składana” opłata; 12-L. Trójkątny przyrząd kreślarski; 13-A. Badacz, uczonec; 14-L. Ona i on; 15-A. Największy kontynent; 15-H. I czarna daje białe; 16-D. Drzewo iglaste; 17-A. Transport importowanych towarów; 17-J. Uchwyt jak piątka dziecka; 18-F. Dawne nakrycie głowy papieża; 19-A. Ośmioelektrodowa lampa elektronowa; 19-J. Etna na Sycylii; 20-F. Wytyczona droga, szlak.



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31 utworzą rozwiązanie.
Życzymy powodzenia i czekamy na odpowiedzi. (Redakcja)

- ŻYCIE RODZINNE -
REDAGUJE ZESPÓŁ Z HAMBURGA

MIĘDZY MŁODOŚCIĄ A STAROŚCIĄ WSKAZÓWKI DLA KAŻDEGO

Lęk przed starością może ogarnąć człowieka w każdym wieku. Nie ma cudownej recepty na pozostanie młodym. Ale można tak żyć, że wiek nie będzie się liczył ilością przeżytych lat. W mojej praktyce psychologa i psychoterapeuty specjalizującego się szczególnie w problemach starszego wieku obserwuję często, że wielu z moich pacjentów, jeszcze zanim osiągnie czterdziestkę, odczuwa lęk przed starością. Chcieliby oni wiedzieć, jak można ją opóźnić. To, co im mówię, może się każdemu przydać, jeśli się tym interesuje, niezależnie od tego, czy ma lat 17, czy też 70.

Najpierw musimy sobie wyjaśnić niektóre pojęcia. Wieku nie można mierzyć według ilości przeżytych dni. Czas biologiczny nie jest taki sam, jak czas zegarka. Wraz z przybywającymi latami czas biologiczny zwalnia się. Im jest się starszym, tym wolniej się starzeje. Cieleśnie zmienia się człowiek między 30. a 40. rokiem życia nie tak mocno, jak między 25. a 30., i pomiędzy 55. a 75. nie tak mocno, jak między 40. a 55.

Przed wszystkim, nie bądźcie wygodni! Kalendarz dlatego myli się często co do wieku, że pojedyncze organy starzeją się z różną szybkością. Oczy zaczynają się starzeć już w wieku 10 lat; słuch osłabia się już po 20 latach. W trzydziestym roku życia osiąga swoje apogeum siła mięśni, a także szybkość reakcji i zdolność do prokreacji.

Duchowo jednak w 50. roku życia jest się jeszcze młodym i zdolnym do wzrastania. Inteligencja osiąga swój najwyższy pułap dopiero przy sześćdziesiątce. Później wydolność umysłowa stopniowo maleje. Jednak w wieku 80 lat można być jeszcze tak samo produktywnym, jak w wieku 30 lat, przy czym wiedza jest pełniejsza. Starsi ludzie cierpią nieraz nieco na zanik pamięci, ale fantazja twórcza jest niezależna od wieku. Do tego rozwija się z wiekiem ostrość spojrzenia i orientacja. Człowiek uczy się lepiej osądzać i podtrzymywać swój pogląd; dzięki doświadczeniu łatwiej jest rozwiązywać trudne sytuacje. Krótko mówiąc, zdobywa się mądrość życia. To jest też przyczyną, że na ogół starszy lekarz, doświadczony adwokat czy zręczny starszy rzemieślnik wytrzymują konkurencję młodszych i energiczniejszych kolegów. Poza tym nie byłoby słuszne, aby niedojrzałe życie uczuciowe uważać za oznakę młodości. Bez dojrzałości nie można pozostać rzeczywiście młodym. Ludzie, którzy nie starają się dojrzewać duchowo, zwykle najwcześniej się starzeją. Niektórzy tylko dlatego popadają w starszych latach w dziecięcinienie, że nigdy nie wyszli prawdziwie z dzieciństwa. Kto się podaje za wiele młodszego niż jest, ten doodzi, że nie jest dojrzałym.



Moja recepta, aby pozostać młodym, jest zwykła. Proszę koncentrować się na tym, co u was jest jeszcze młode i co wzrasta - a więc na duchu. Utrzymujcie go w czujności, a wszystko w was zostanie młode. Żyjemy w interesujących czasach. Patrzcie z otwartymi oczami na wasze otoczenie i postanówcie sobie codziennie nauczyć się czegoś nowego. Przed wszystkim: nie bądźcie wygodni! Dla psychologa nie jest nowością, że około 30. roku życia rozwijają się dwa przeciwstawne typy osobowości. Niektórzy ludzie, pomimo rodziny i pracy zawodowej, znajdują zawsze okazję do poszerzenia swoich zainteresowań. Kto żyje przyszłością, temu jest łatwiej pozostać młodym, niezależnie od lat. Możecie to też osiągnąć, jeśli będziecie się dostatecznie o to starać i wkładać w to pewien wysiłek. Pozostańcie duchowo i umysłowo czujni i aktywni - to jest jedyny eliksir młodości, który działa z gwarancją.

HENDRIK VAN LOON
 TŁUM. E. WÓJCIK

ZAZDROŚNIE STRZEŻMY NIEDZIELI

Jesienią minionego roku niemalże we wszystkich parafiach w Hamburgu trwała akcja zbierania podpisów w „obronie niedzieli”. Prawodawstwo niemieckie zabrania wprawdzie handlu w niedziele i święta, stąd wszystkie sklepy i punkty usługowe są nieczynne. Zamierza się jednak wprowadzić kilka handlowych niedziel na terenie Niemiec. Wielu z nas, którzy byli ostatnio w Polsce, zauważyło, że niedzielny handel sprzyja masowemu robieniu zakupów w supermarketach. Otwarte są też małe sklepiki. Na próżno apelują duszpasterze o właściwe świętowanie niedzieli.

Co mamy zrobić, aby niedziela stawała się dniem radości, nadziei, solidarności z potrzebującymi? Co należy czynić, by niedziela była czasem spotkania z Chrystusem w Eucharystii i z drugim człowiekiem, z jego problemami i troskami, radościami i nadziejami - by była czasem dla dzieci i dla rodziców? By była czasem modlitwy, refleksji, zadumy, zatrzy-

mania się nad własnym życiem? By była świętowaniem czasu, którego właścicielem i panem jest Bóg.



FOT. P. FEDOROWICZ

Niedziela jako czas odpoczynku jest niezbywalnym prawem każdego człowieka. Dziś konieczne jest odkrywanie wartości odpoczynku, wartości świętowania dnia Pańskiego, bogactwa naszej chrześcijańskiej niedzieli. W tym kontekście warto rozważyć, że w istocie niedzielnego świętowania ściśle przenika się chwała Boża i prawdziwe dobro człowieka. Ten religijny odpoczynek jest należny Bogu, ale też niezbędny człowiekowi, potrzebny każdemu z nas. Otrzymaliśmy od Boga czas i miejmy świadomość, że każda minuta należy do Pana. Trzeba nam z części tego Bożego daru uczynić szczególną ofiarę, oddać do całkowitej dyspozycji Boga. Taka część czasu ofiarowana wyłącznie Stwórcy będzie czasem najlepiej zagospodarowanym. To gwarancja, że pozostała część Bożego daru nie zostanie zmarnowana.

Przypomina się tu postawa śp. bpa Herberta Bednorza, który nieustannie upominał się w Piekarach Śląskich podczas pielgrzymek kobiet czy mężczyzn, o prawo ludzi pracy do godnego odpoczynku, o „niedzielę Bożą i naszą”. Czas się →→→



o czym piszą inni

SLD i premier Miller tracą społeczne poparcie, które wyniosło ich do władzy. Ale czy rzeczywiście wyniosło ich do władzy polskie społeczeństwo? Tylko pozornie pytanie jest bez sensu. Nikt nie przeczy, że postkomuniści przejęli władzę w wyniku wyborów. Pamiętać však należy, że do celu dotarli oszukując wyborców w podstawowej kwestii: że zerwali z przeszłością, że są oświeconymi socjaldemokratami. Na marginesie - jeszcze większe sukcesy w tej kwestii postkomuniści odnoszą na polu międzynarodowym. Zachodnioeuropejska lewica, przede wszystkim socjaldemokraci niemieccy wyraźnie nobilitują polskich postkomunistów. Wracając na poletko krajowe stwierdźmy, że prawie każdy dzień przynosi wydarzenia świadczące, iż SLD odsłania swe komunistyczne oblicze. I jako taki działa na szkodę narodu, odcinając się od chrześcijańskich korzeni. Przykładem najświeższym jest próba wywołania konfliktu społecznego przez sekretarza generalnego SLD, który zapowiedział wprowadzenie w Polsce liberalnej aborcji. Cynizm Dyducha jest tym większy, że przyznał, iż jego partia zamierza ustawę antyaborcyjną zliberalizować dopiero po referendum unijnym. Do tego momentu wstrzyma się, aby nie drażnić Kościoła, który jest potrzebny w kampanii pronijnej. Prasa katolicka, od „Tygodnika Powszechnego”, po „Niedzielę” uznała propozycje jednego z liderów SLD za sygnał szerszego zjawiska. Jako kolejną próbę przywłaszczania sobie prawa do decydowania o przyszłości narodu, wbrew jego tradycji, religii, kulturze. Kolejnym przykładem niech będzie decyzja parlamentu, zdominowanego przez SLD, koalicyjne PSL i Unię Pracy oraz „Samoobronę”, o ograniczeniu funduszy na działalność

Instytutu Pamięci Narodowej. Postkomuniści nadal, niczym diabeł święconej wody boją się przeszłości. Mając władzę i przewagę w parlamencie, w walce z przeciwnikami uciekają się do restrykcji finansowych. W „Tygodniku Powszechnym” (z 5 stycznia) czytamy: *Odebrane Instytutowi pieniądze – może w perspektywie całego budżetu nie tak wielkie, ale do normalnego funkcjonowania IPN-u konieczne – parlament przeznaczył na Archiwa Państwowe (na przechowywanie i udostępnianie zaświadczeń o stażu pracy, zarobkach i wpłatach na fundusz emerytalny). Przypomina to gomułkowską strategię z lat 60. przekazywania zabieranych zakonom budynków na sierocińce, szpitale: tak jak wtedy każdy protest był interpretowany jako zamach na dobro sierot, tak i teraz mówi się, że dla zwykłego obywatela Instytut Pamięci Narodowej jest „mało przydatny”, i że krytyka obcinania IPN-owskiego budżetu to atak na biednych staruszków, mających kłopoty ze skompletowaniem zaświadczeń emerytalnych. Paradoksalnie, ten kolejny cios w IPN podnosi prestiż Instytutu. Raz jeszcze bowiem wychodzi na jaw, komu najbardziej nie na rękę jest ta niezależna instytucja.*

Zmieniamy temat, ale pozostajemy przy „Tygodniku Powszechnym”, w którym zwraca uwagę artykuł na temat związków flagi Unii Europejskiej z... symboliką maryjną:

Oficjalna prezentacja tego symbolu zaakceptowanego przez Wspólnotę Europejską miała miejsce 29 maja 1986 r. (złote gwiazdy na niebieskim tle, w liczbie dwunastu - jest przecież 12 apostołów, 12 synów Jakuba, 12 godzin dnia, 12 miesięcy w roku). Szczególnie frapująca jest jednak inna, zapomniana dziś, „apokryficzna” interpretacja tego znaku, która w latach 50. pełniła ważną funkcję: chodzi o połączenie gwiazd europejskich z symboliką maryjną. Oto na przełomie 1953 i 1954 r. Rada Europy powołała Komitet Witraża Europejskiego, który rozpisał konkurs na wypełnienie pustego miejsca po witrażu zniszczonym podczas bombardowania Strasburga. Nowy miał nawiązywać do XII – wiecznego przedstawienia Dziewicy, której postać przez długi czas widniała na fladze tego miasta. Najwyższe uznanie zdobył projekt Maxa Ingrandy: przedstawił on siedzącą Matkę Boską z Dzieciątkiem na kolanach, z rozłożonymi ramionami, a nad jej głową umieszczony został emblemat Rady Europy: niebieskie tło z 12 złotymi gwiazdami. 21 października 1956 r. spadła niebieska zastłona (oczywiście z 12 gwiazdami) i oczom ukazał się witraż. Wtedy „niektórzy zauważyli, że emblemat Europy,

korona z 12 gwiazd, znajdował się w najodpowiedniejszym dla niego miejscu, na szczycie wielkiego maryjnego witraża. Liczba 12, z takim trudem wybrana z powodów politycznych w 1955 r., doskonała i niezmienna, jest symbolem jedności wszystkich ludów Europy, tych, które są wolne i tych, które żyją w nadziei uzyskania wolności. Ta liczba określa ilość gwiazd w koronie z Apokalipsy – corona stellarum duodecim – która wieńczy głowę mulier amicta sole – kobiety przybranej w słońce”. Tak oto Matka Boska Opiekunka Strasburga i Niewiasta z 12 rozdziału Apokalipsy św. Jana połączone zostały z nową Europą.

Zajrzyjmy do polskiego „Newsweeka” (nr z 5 stycznia), aby zaprezentować polityczne odkrycie minionego roku. Według krajowych obserwatorów, prof. Zyta Gilowska z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ma wszelkie atuty, aby stać się liderem na centro-prawicy:

Musimy zrzucić resztki socjalizmu, wprowadzić rygorystyczne zasady kontroli wydatków. Zlikwidować bałagan i marnotrawstwo – mówi Zyta Gilowska. Wyróżnia się mocnym głosem. Gdy przemawia, trudno skupić uwagę na czymś innym. Nie boi się ostrych zdań, bo potrafi je uzasadnić. Wyrosła na eksperta (ekonomicznego) całej opozycji. Miniony rok zakończyła zgłoszeniem wniosku o dymisję ministra Grzegorza Kołodki. W 2003 zamierza zgłosić własny projekt reformy finansów publicznych. Ma niewielkie szanse na sukces, ale będzie atakowała. Lubi walkę. To prawdziwy paradoks, że dziś jej rola w polskiej polityce polega głównie na gadaniu, ale właśnie w ten sposób popycha sprawę do przodu.

Gość „Niedzielny” (nr z 5 stycznia) przedstawia jedną z ciekawszych postaci polskiego Kościoła, Naczelnego Kapelana Więziennictwa ks. prał. Jana Sikorskiego. Oto fragment publikacji: *Szkół na terenie parafii jest czternaście, nie licząc ośmiu przedszkoli. Ks. Sikorski śmieje się, że ma największą liczbę katechetów w archidiecezji warszawskiej. Wszyscy tworzą Radę Katechetyczną, która w piątki spotyka się, żeby omówić najpilniejsze sprawy młodzieży i dzieci. W parafii naczelnego kapelana więziennictwa RP nie może też zabraknąć Bractwa Więziennictwa, choć najbliższe więzienie znajduje się kilka parafii dalej. Powstaje też duszpasterstwo bezrobotnych, bo Kościół w Polsce powoli staje się wspólnotą ludzi bez pracy. Dlatego w kościele św. Józefa odbywa się cykliczna modlitwa w intencji poszukujących stałego zajęcia, a po niej można zawsze zasięgnąć porady u specjalistów albo szukać pocieszenia u duchownych. Czasami w świątyni św. Józefa można usłyszeć chrapanie. Jako jedyna z nielicznych jest otwarta dla wiernych przez całą dobę, co wykorzystują czasem bezdomni, by przy 10 stopniach mrozu ogrzać się we wnętrzu.*

PRASOZNAWCA

→→ zmieniły, a problem pozostał. „Wciąż trwa atak na niedzielę. Przeciwnicy Boga od czasów rewolucji francuskiej uderzają zawsze w dwa fundamenty jednocześnie: w szabaty i rodzinę - powiada bp S. Stefanek - W różnych formach, w imię tzw. laicyzacji życia niszczy się więzi rodzinne i ład dnia świątecznego.” Rodzina ma obowiązek godnie, odświętnie przeżyć niedzielę, a niedziela może przywrócić rodzinie jej spójność, umocnić wewnętrzną więź.

Jak rodzina może się „przysłużyć” niedzieli? Niezbędne jest uczenie dzieci sakralnego patrzania na świat, tzn. przekonanie ich, że najdrobniejsza nawet rzecz pochodzi od Pana Boga, że każda chwila, jaką przeżywamy, jest od Pana Boga. W ten sposób będzie poświęcone Bogu całe nasze życie. Wielkie znaczenie ma też codzienna wieczorna wspólna modlitwa, emocjonalne przygotowanie dzieci do przeżycia niedzieli i jej najważniejszego elementu – Eucharystii. Wspólna Msza św. i pełne w niej uczestnictwo całej rodziny jest ukoronowaniem całego tygodnia. Zazdrośnie strzeżmy niedzieli jako czasu dla Boga i własnej rodziny.

GRAZYNA KOSZAŁKA



Polacy na Zachodzie

Czego oczekuje od nas Ojciec Święty?

Z ŻYCIA KÓŁ PRZYJACIOŁ FUNDACJI JANA PAWŁA II

Mocą dekretu papieskiego z 16 października 1981 r. powstała Fundacja Jana Pawła II jako instytucja religijna i charytatywna. Jej siedzibą jest Watykan, ale mieści się ona w Rzymie przy via Cassia 1200 w Domu Pielgrzyma Polskiego. Do najważniejszych zadań Fundacji należy ochrona i rozwój spuścizny kultury chrześcijańskiej, gromadzenie dokumentów poświęconych Janowi Pawłowi II i rozpowszechnianie Jego nauki, a także przyznawanie stypendiów naukowych młodzieży z Europy Środkowej i Wschodniej.

„Fundacja początkowo była tylko sprawą polską - mówi jej administrator ks. Stanisław Wylęzek - ale porwała ona swoją ideą wszystkich, którzy się identyfikują z nauczaniem Jana Pawła II, i obecnie ma zasięg światowy”. Istnieje 37 Kół Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w 16 krajach. Istnieją one w Polsce, Belgii, Hiszpanii, w Szwecji, w Meksyku, Kanadzie, Indonezji, Wenezueli, USA, w Singapurze, Meksyku, Francji, Danii i na Litwie.

Na świecie jest wielu ludzi i organizacji, które identyfikują się z tym, co robi Fundacja, włączając się w różny sposób, wspomagając ją także materialnie. „Ale przede wszystkim - co mocno podkreśla ks. prał. Wylęzek - są świadkami nauczania Jana Pawła II, niosą idee Fundacji w środowisko, w którym żyją i pracują. Przede wszystkim chodzi o to, aby poznać, pogłębiać i rozpowszechniać nauczanie Papieża. Członkowie Kół Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II powinni tak działać i mieć na uwadze to, aby głos Ojca Świętego dotarł do największej liczby osób. Jest to sprawa bardzo ważna na całym świecie, dotyczy także mediów, środków masowego przekazu, również, a może przede wszystkim, każdego z nas w środowisku, w którym żyjemy. Chodzi o to by w gronie rodzinnym, z przyjaciółmi mówić o tym, czego naucza Ojciec Święty, zapraszać innych na te spotkania, aby wspólnie realizować myśli Papieża. Ważne jest to aby każdy członek Koła Przyjaciół Fundacji znał nauczanie Jana Pawła II, śledził na bieżąco naukę Papieża i potrafił się tą wiedzą dzielić z innymi”.

Na pytanie, jak czytać i przekazywać nauczanie Ojca Świętego, aby nie popaść w chaos, ks. prał. St. Wylęzek powiedział: „Wystarczy czytać. Najpierw każdy powinien czytać sam, zastanowić się, a potem podczas spotkania z innymi wymienić myśli, analizować to, co Papież chce nam przekazać. To bardzo pogłębi i ubogaci naszą wiarę.” Najnowszym przesłaniem Jana Pawła II jest „List apostolski o różańcu „Virginis Mariae” - chodzi o to, aby przekonać się do tej modlitwy, aby nią żyć. Ojciec Święty powiedział: „...jest to moja najpiękniejsza modlitwa”. Ale także trzeba się modlić - samo czytanie nauk tu nie wystarczy.

„We wczesnych wiekach chrześcijaństwa, nie było żadnej strategii misyjnej. Ludzie byli chrześcijanami i żyli jak chrześcijanie. Jeżeli będziemy żyć jak chrześcijanie, będzie to nasze świadectwo, że jesteśmy uczniami Chrystusa, to innych przekona i przyciągnie. Najważniejsze jest, aby samemu być świadkiem Chrystusa i Jego uczniem” - mówi ks. Wylęzek.

Fundacja dużą wagę przywiązuje do kształcenia młodych. W tym celu zbudowano - dzięki „Fondation Connelly de Philadelphie” - w Lublinie, w pobliżu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Ośrodek - centrum kształcenia, aby umożliwić studia Polakom z Europy Środkowej i Wschodniej. Dzięki Fundacji w 1996 r. studiowało w Lublinie 150 młodych ludzi z 14 krajów. Studenci mieszkający w Domu Fundacji otrzymują pomoc intelektualną i duchową, uczestniczą w spotkaniach ze słuchaczami KUL. Pierwsza grupa 50 studentów otrzymała dyplomy w 1996 r. Absolwenci Fundacji, dzięki uzyskanej wiedzy i formacji duchowej, po powrocie do swoich krajów będą przyczyniali się do ich rozwoju. Cel ten może być realizowany dzięki materialnemu wsparciu, jakiego udzielają członkowie Kół Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II z całego świata.

Ojciec Św. podczas audiencji 25 października 1995 r. powiedział m.in. „Dobre owoce Fundacji mogły powstać tylko dzięki dobrej woli wielu osób, które indywidualnie lub w powiązaniu z licznymi Kołami Przyjaciół Fundacji w wielu krajach przez swoje dary poparły to wielkie dzieło. Pragnę podziękować tym wszystkim, którzy wzięli udział w rozwoju tej instytucji i proszę być hojnym na przyszłość”. Od aktywności Kół Przyjaciół Fundacji Jana Pawła zależy wiara, kultura, wykształcenie przyszłych generacji, od których zależy przyszłość naszej świata w jej różnych formach jak, również rozpowszechnianie nauki Jana Pawła II.

Ks. abp Szczepan Wesoły przewodniczący Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II zapytany - czego Papież oczekuje od nas, członków (paryskiego - fot.) Koła Przyjaciół Fundacji, powiedział: „...żeby Fundacja spełniała oczekiwania Ojca Św. powinna dawać możliwość przemyśleń nauczania papieskiego i pogłębiania nauki chrześcijańskiej, szczególnie wśród ludzi młodych, aby pomagała zachować to dziedzictwo, które związane jest z pontyfikatem Jana Pawła II”.

Cele Fundacji to także daleko pojęte mi-

łosierdzie, które Ojciec Św. tak mocno akcentował podczas swojej ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny. Fundacja stara się docierać do ludzi, którzy tej pomocy potrzebują. Jednakże jej głównym zadaniem jest pogłębianie wiary i jej przekazywanie, abyśmy stawali się świadkami wiary poprzez świadectwo swego życia. Aby naukę Papieża dobrze poznać powinno się organizować sympozja, spotkania, które będą starały się dotrzeć do tego, czego naucza nas Ojciec Św., przemyślać, jak ta wiedza może ona być stosowana w kon-



kretnych warunkach naszego życia. Ważną rolę powinny tu pełnić też media katolickie, z ich pomocą można dużo zrobić, przekazać. Ale i media muszą mieć swoje źródła, z których będą czerpać. Jeśli jakiś temat będzie dobrze przemyślany, można to będzie rozpowszechniać w prasie katolickiej, w radiu, telewizji.

Trzeba jeszcze wspomnieć o tym, że w Domu Pielgrzyma w Rzymie przy via Cassia, którego dyrektorem jest ks. Mieczysław Niepsuj - znalazła siedzibę nie tylko Fundacja, ale także Instytut Kultury Chrześcijańskiej. Znajduje się tu również Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II. Obok dokumentów pontyfikalnych, publikacji, książek, albumów, ośrodek posiada sekcję numizmatyczną, filatelistyczną, dokumentację fotograficzną, video. Kolekcje pochodzą z darów i pamiątek ofiarowanych Papieżowi podczas audiencji i podróży pontyfikalnych. Istnieje tu także działalność wydawnicza, organizowane są wystawy. Dyrektorem Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II jest ks. Głowczyk.

We Francji od 1989 r. istnieje Koło Przyjaciół Fundacji w Vaudricourt. W Zarządzie Głównym Fundacji w Rzymie mamy swoją przedstawicielkę - p. Chrystiane Tomkiewicz. W maju 2002 r. w Paryżu powstało nowe Koło Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II z siedzibą w „Domu Kombatanta” w XVII Paryżu - 20, rue Legendre (tel. 01 56 04 14 45). Przewodniczy mu p. Henryk Rogowski, a prezesem honorowym jest Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prał. Stanisław Jeż.

Mamy więc możliwość włączenia się w działalność Fundacji poprzez wspólną pracę nad pogłębieniem naszej wiary i poznanie tego, czego nas uczy Jan Paweł II - nasz Papież.

TERESA BŁAŻEJWSKA



Polacy na Zachodzie

70 ANS DE LA CHORALE „SŁOWIK LEŚNY”

Dimanche, lors de la messe solennelle célébrée par le curé Ryszard Górski, la chorale d'expression polonaise „Słowik Leśny” a rendu hommage aux membres fondateurs.

A cette occasion, Zdzisław Kryzanski qui préside aux destinées de la chorale depuis 1972 et qui a succédé à son père Adam président depuis 1958 en a retracé l'histoire.

La chorale polonaise „Rossignol Forestier”, fête ses 70 ans et s'inscrit ainsi parmi les plus anciennes sociétés de Pulversheim.

Fondée en 1932 par des jeunes polonais; pour servir Dieu, patrie et vivre les traditions polonaises, elle n'a eu de cesse depuis sa création de maintenir son enthousiasme culturel et sa ferveur.

Dans les années 1922, le bassin potassique accueille de nombreux polonais venus travailler aux mines, et peu à peu rejoints par leur famille. En 1931, plusieurs de ces familles établies à Bollwiller choisissent de s'installer à Pulversheim dans des logements plus individualisés. Rapidement, cette communauté polonaise ressent la nécessité d'enrichir sa culture et sa foi, d'une chorale. Avec le curé Iwanicki, une réunion constitutive s'organise au domicile de M. Jean Sobieski.

La chorale est fondée, le comité est élu, seul le nom de la chorale fait encore défaut. Des discussions s'engagent autour des différentes propositions, quand soudain, Sophie Sobieski, fille de la famille Sobieski avance: „écoutez comme les rossignols chantent dans les arbres! Et si nous appelions cette chorale „Rossignol Forestier”. Cette idée ravit chacun et c'est ainsi que l'existence de la Chorale „Rossignol Forestier” devient bien réelle. Le premier comité regroupe - M. Alexandre Nawrocki: Président, M. Jean Debinski: Secrétaire, M. Jean Sobieski: Trésorier. Le premier directeur de la chorale est M. Jean Karpierz. Les répétitions se déroulent alors dans la cuisine du président.

Les activités de la chorale sont diverses dès sa création - soirées familiales, - fête de Noël - excursions, - sorties dans la nature. Elle participe à de nombreuses manifestations, organisées par d'autres sociétés polonaises, l'amenant même hors du département.

A ses débuts, lors des messes, la chorale „Rossignol Forestier” s'installe dans les bancs de l'Eglise pour charter. le curé Paul Schmitt, responsable de la paroisse françai-

se, ayant interdit l'accès de la tribune d'orgue aux choristes.

En 1933, la paroisse reçoit l'Evêque Kubina en visite pastorale à la communauté po-



lonaise et la chorale organise cet accueil en collaboration avec les curé Schmitt et Iwanicki. L'ensemble de la journée; son organisation, son programme, est appréciée de tous. M. le curé Paul Schmitt accorde dès lors aux choristes d'animer la messe en tribune d'orgue.

La chorale, souvent représentée lors de manifestations, doit posséder son drapeau, emblème de son âme. En 1936 sous la présidence de M. Jean Szuba, le curé Thadé Pawlak bénit le drapeau de la chorale. Il est remis par le représentant du consulat polonais de Strasbourg à M. Adam Kryzanski, premier porte drapeau.

Les parrains et marraines sont alors: M. Camille Hueber: maire, Mme. Marceline Hirsinger, Mme. Jeanne Couderc, Mme. Sophie Kaluzinski, M Stanislas Konopinski, M. Wladislaw Wladarczack.

En 1938, M. Jean Peplinski prend la direction de la chorale.

Au début de la guerre 1939/45, le président de l'époque, M. Adam Kryzanski se refuse à détruire le drapeau (comme préconisé par le comité), il prend conseil auprès du secrétaire de Mairie M. Ewald Hirsinger. Ils trouvent une solution et avec l'accord du curé de la paroisse M. Pierre Onimus, décident de cacher le drapeau dans l'Eglise St. Etienne.

Malheureusement, M. Adam Kryzanski doit, avec tous les mineurs, quitter précipitamment le village sans avoir le temps d'apporter le drapeau à l'Eglise. A la nuit tombée, un jeune homme de 17 ans, M. Simon Szuba, et l'épouse du président, Mme. Sophie Kryzanski, se risquent à l'Eglise et placent le drapeau au fond de l'armoire de la tribu-

ne d'orgue. Ce même jour, tous les documents relatifs à la société sont détruits, et les activités de la chorale sont suspendues pendant la guerre.

Après la libération de 1945, la chorale reprend de l'activité. Les directeurs de la chorale se succèdent.

En 1946, Mlle Jeanine Lewandowski suit M. Pelpinski Joseph comme directrice de la chorale.

Puis en 1951, M. Paul Wisniewski la remplace.

De 1962 à 1965, M. Joseph Weiss dirige cette chorale avec la particularité de ne pas pratiquer la langue polonaise.

Depuis 1965, c'est Mme. Jeanine Zawierta qui a la charge du travail de directrice de chant, responsabilité dont elle s'est acquittée sans interruption jusqu'à aujourd'hui. Pendant la seconde guerre mondiale, M. le député maire George Bourgeois visite Czestochowa,

important lieu de pèlerinage en Pologne. Très frappé par l'image et l'histoire de la Vierge Noire, il en souhaite une copie pour l'église du village.

Le curé Dominique Ziolkowski, avec l'aide du cardinal Stéphan Wyszynski, primat de Pologne s'occupent de l'acquisition et du transport clandestin de la toile de Pologne en France.

Et ainsi le 10 décembre 1972, une authentique reproduction de la Vierge Noire de Czestochowa est solennellement installée dans la nouvelle église St. Jean de Pulversheim. Le conseil de Fabrique a choisi l'emplacement derrière l'autel.

Au cours de ces décennies, plusieurs présidents se sont succédés - M. Alexandre Nawrocki, M. Jean Szuba, M. Adam Kryzanski, M. Joseph Szulc, M. Antoine Trawinski, M. Etienne Szulc, M. Wladyslaw Wladarczak, M. Simon Szuba, M. Zdzislaw Kryzanski: président actuel.

Plusieurs organistes ont accompagné les choristes - M. Joseph Weiss, M. Alfred Kaiser, Mlle Dominique Lasek, M. Jean-Michel Panek, M. Pierre Meyer.

Plusieurs porte-drapeau ont porté l'emblème de la chorale - Adam Kryzanski, M. Kaluzinski Joseph, M. Alfred Szuba, M. Rzytelski Michel, M. Thierry Kryzanski, M. Ochala Thadée, M. Jean Sidor.

La Chorale „Rossignol Forestier” aime à vivre et exprimer sa foi, sa culture et ses racines. Elle a su garder l'âme de ceux qui l'ont créée, puisse-t-elle encore continuer ainsi de nombreuses années.

ALFRED KALUZINSKI



Polacy na Zachodzie

„OPŁATEK” U NAZARETANEK

Każdego roku z okazji uroczystości Świętej Rodziny Siostry Nazaretanki organizują u siebie spotkanie opłatkowe dla polskich zakonnic pracujących w Paryżu i okolicy.

Tym razem przybyły Michaelitki, Obliczanki, Córki Maryi Niepokalanej, Serafitki, była też siostra ze zgromadzenia Misjonarek św. Rodziny, były Sercanki, Szarytki, Siostry Maryi Niepokalanej i Józefitki.

Z wielką radością 5 stycznia o godzinie 15 trafiłyśmy w gościnne progi paryskiej siedziby Sióstr Nazaretanek przy rue Vaugirard, żeby jak tradycja każe wziąć udział w tym szczególnym, polskim kolędowaniu.

Zaczęłyśmy, jak zwykle, od nabożeństwa w domowej kaplicy ze Słowem Bożym tutejszego kapelana ks. inf.

Witolda Kiedrowskiego. Po Litanii loretańskiej do Matki Bożej, kolędach i błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem przeszłyśmy do obszernej biblioteki, gdzie nastąpiło łamanie się opłatkiem i składanie sobie życzeń.

Następnie zaproszone zostałyśmy do jadalni z pięknie przygotowanymi stołami zastawionymi smacznymi polskimi przysmakami. Podczas śpiewania kolęd, odbyło się degustowanie polskich pączków, z francuskim zwyczajem (gelette du Roi) wyboru przy tej okazji króla spotkania. Los (schowany w pączkach) wskazał w tym roku na siostry - Angelikę Witalec - michaelitkę, Renatę Smierciach ze zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej i Magdalenę Redlisiak ze zgromadzenia Córki Maryi Niepokalanej, które zostały dodatkowo obdarowane królewskimi, symbolicznymi podarkami.

Dalszemu śpiewaniu kolęd znowu coś nam przeszkodziło - posłyszaliśmy natarczywe stukania do drzwi. Okazało się, że są to „prawdziwi” Królowie z „prawdziwym” wielbłądem, obciążonym dodatkowo podarkami dla każdej siostry, którzy koniecznie chcą się przyłączyć do naszego grona. Na odpowiedzialność najważniejszej osoby wśród nas - ks. inf. W. Kiedrowskiego - i za cichą zgodą wszystkich zebranych, przełożona Naza-



retanek - siostra Irena wpuściła do jadalni egzotycznych gości. Po przedstawieniu się i sprawozdaniu z przebytej - oczywiście przez Rzym - podróży, każda siostra (w drodze losowania) otrzymała paczuszkę ze... specjalnym różańcowym zadaniem, jako że trwa właśnie Rok Różańcowy. Były to modlitwy w różnych intencjach - za kapłanów i biskupów, za podróżujących, matki oczekujące potomstwa, za umierających, za rządzących, o powołania kapłańskie i zakonne itp. A do tego w paczuszkach znalazłyśmy niesamowicie pięknie wykonane bukietki kwiatków i bądź coś miłego do lektury bądź papeterię.

Później kolędowaniu naszemu towarzyszyły opowiadania ks. Kapelana z lat dawnych, jego dzieciństwa, o połowie ryb i przestrojach ojca i przygarnięciu przez niego i o krzyżyku, który dostrzegł wówczas na jego szyi - od tej chwili ten krzyż kojarzy się zawsze Ks. Infułatowi z przygarniającą opieką Ojca. Kręgiem złączonych rąk, przy śpiewie kolejnej z kolędy, żegnaliśmy się i dziękowały przemiłym naszym gospodarzom - Siostrom Nazaretankom - za gościnę, mając nadzieję na następne takie wspaniałe spotkanie w przyszłym roku.

S. ANGELA - SERCANKA

polonijne remanenty

II KONKURS POEZJI I PIOSENKI W PARAFII W DAMMARIES LES LYS

Uplętnęło już dużo czasu, ale wciąż pamiętamy, jak to było, gdy po raz drugi z rzędu postanowiliśmy uczcić 11 listopada - Święto Niepodległości - polskim słowem i piosenką. Dłatego w niedzielę 10 listopada, w przeddzień święta, Szkoła przy parafii polskiej w Dammaries les Lys zorganizowała II Konkurs Poezji i Piosenki. Podobnie jak w ubiegłym roku było to wspaniałe i wzruszające przeżycie. Dzieci wykazały się taką świeżością i spontanicznością wykonania, tak dobrym poziomem interpretacji, że jurorzy musieli długo debatować nad przyznaniem pierwszych miejsc.

Wśród najmłodszych w kategorii poezji I miejsce zdobyły dwie zdolne dziewczynki: Ania Chrostowska bezbłędnie wyrecytowała „Marzenie”, a Basia Kowal uroczo wygłosiła wiersz o trzech liskach.

Wśród średnich wiekiem dzieci wyróżniła się Kasia Gajewska interpretując z talentem wiersz „Kwoka” i otrzymując tym samym I nagrodę. II nagrodę zdobyły cztery duety rodzinne: Paola i Roman Ducos pomysłowo (w przebraniu i z akcesoriami) opowiadając wiersz „Zaba i doktor”, siostry Julie i Jennifer Kubanowskie dobitnie i ujmująco głosząc wiersz „Cała Polska”, Berenika Schell, najpierw sama wygłaszając wzruszający wiersz o uśmiechu matki, a następnie z siostrzyczką Viviane, mówiąc z wdziękiem wiersz o kotku (którym była malutka Viviane - wydająca z siebie urocze „miau”) i wreszcie Axel Wolski, również z młodszą siostrzyczką Joasią, recytując z humorem wiersz

„Kokoszka smakoszka”, w którym Joasia miała być gdaczącą kokoszką, ale nie chciała i już! Stała tylko patrząc zdziwionymi oczkami na publiczność, a ta rozczulona nic a nic nie miała jej tego za złe.

Wśród najstarszych I miejsce zdobył Tomasz Miedziewski wcielając się w postać leniucha z wiersza „Leń”.

Druga część spotkania poświęcona była piosence. Tu, w kategorii dzieci - średniolatków zabłysnęła Emilka Klimowicz, która wraz z towarzyszącym jej chórkim w składzie: Adam i Sebastian Klimowicze oraz Carol Blanquet zdobyła I miejsce. Melodyjnie i czysto wykonała piosenkę „Daleko” o kraju ojczystym swojej mamy. Dwa II miejsca uzyskali: Dominik Miedziewski piosenką „Hej, hej, ułani” oraz Krzysztof Tofil pieśnią „Ave Maria”.

Wreszcie wśród najstarszych I miejsce zdobyli Stanisław Tofil z bratem Krzysiem piękną pieśnią „Dobra matko” oraz Tomasz Miedziewski pieśnią „Legiony”.

Wszyscy laureaci otrzymali ciekawe nagrody i wystąpili ponownie przed zadowoloną publicznością. Na zakończenie na wszystkich uczestników czekały pyszne ciasta. Doprawdy miło było spotkać się, nacieszyć występami zdolnych i pracowitych dzieci, którym za te pełne emocji i przeżyć chwile jak najgoręcej dziękujemy.

KRONIKARZ

TV POLONIA

20 - 26.01.2003

PONIEDZIAŁEK 20.01.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej 9³⁰ Przygody Skippy - serial 10⁰⁰ Alma Mater Bratislavienis - film dok. 10¹⁰ Wyprawa w mikrokosmos - magazyn 10³⁰ Maszyna parowa 10⁴⁰ Łowcy tajemnic - magazyn 11⁰⁰ Wiedźmin 2 - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Teatr - życie cale... - film dok. 12⁵⁵ I love Feratunos 13¹⁵ Komediantka - serial 14³⁰ Kochaj mnie - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Koncert K. Krawczyka 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Kurier z Warszawy 16⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej 18¹⁰ Przygody Skippy - serial 18⁴⁰ Rozmowy na czasie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Sportowy tydzień 21¹⁵ Komediantka - serial 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Kochaj mnie - serial 0²⁰ Monitor 0³⁵ Profit 0⁴⁰ Ludzie listy piszą 1¹⁵ Kasztaniaki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁵ Klan - serial 2⁴⁰ Sportowy tydzień 3¹⁰ Komediantka - serial 4⁰⁰ Reportaż 4²⁰ Ojczyzna-polszczyzna 4³⁵ Kochaj mnie - serial 5⁰⁰ Sprawa dla reportera 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Profit

WTOREK 21.01.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Budzik 9³⁰ Trzy szalone zera - serial 10⁰⁰ Muzyka ludowa 10²⁵ Śladami przeszłości 10⁴⁵ Muzyka ludowa 11⁰⁰ Ze sztuką na ty 11³⁰ Słynne koncerty-J. Rodrigo 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 12⁴⁵ Folkogranie 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ Zielona karta - serial 14⁰⁵ Święta wojna - serial 14³⁰ Ludzie listy piszą 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Jubileusz M. Opani 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Co Pani na to? 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Budzik 18¹⁰ Trzy szalone zera - serial 18⁴⁰ Program wojskowy 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Program publicystyczny 21¹⁵ Plebania - serial 21⁴⁰ Zielona karta - serial 22⁰⁵ Ze sztuką na ty 22³⁵ Słynne koncerty-Joaquin Rodrigo 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Forum 0²⁰ Monitor 0⁴⁰ 997-magazyn 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁵ Klan - serial 2⁴⁰ Wieści polonijne 3⁰⁰ Plebania - serial 3³⁰ Program publicystyczny 4⁰⁵ Zielona karta - serial 4³⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 5⁰⁰ 997-magazyn 5³⁰ Monitor

ŚRODA 22.01.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Ale cyrk - widowisko 9³⁰ Mordziaki - serial 10⁰⁰ Spotkanie z literaturą 10²⁵ Sztuka chóralnego śpiewu 11⁰⁰ Forum 11⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Program publicystyczny 12⁴⁵ Wieści polonijne 13⁰⁰ Prominent - dramat 14⁴⁰ Rozrywka 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wieczór z Jagielskim 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Kulisy PRL-u 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Ale cyrk - widowisko 18¹⁰ Mordziaki

- serial 18⁴⁰ Echa stadionów 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Polska karta 21¹⁵ Prominent - dramat 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Linia specjalna 0²⁰ Monitor 0³⁵ Profit 0⁴⁰ Echa stadionów 1¹⁵ Dziewczynka z orzeszka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁵ Klan - serial 2⁴⁰ Polska karta 3¹⁰ Prominent - dramat 4⁵⁵ Ludzie listy piszą 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Profit

CZWARTEK 23.01.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Plansza 8³⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁰ Krzyżówka 13-latków 9³⁰ Indaba - serial 10⁰⁰ Ludzie, którym się chce 10²⁰ Sztuka przekonywania 10³⁵ Komputer i świat 11⁰⁰ Linia specjalna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polska karta 12⁴⁵ Echa stadionów 13¹⁵ Tartuffe - Teatr TV 14³⁵ Rozrywka 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 15³⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Raj 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Krzyżówka 13-latków - teleturniej 18¹⁰ Indaba - serial 18⁴⁰ Kościół w Jasiennej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Złotopolscy - serial 20⁴⁰ Forum Polonijne 21³⁰ Tartuffe - Teatr TV 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 0²⁰ Monitor 0³⁵ Profit 0⁴⁰ Piękno usynowione 1¹⁵ Dziwne przygody Koziołka Matołka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁵ Złotopolscy - serial 2⁴⁰ Forum Polonijne 3²⁵ Tartuffe - Teatr TV 4⁴⁵ Program rozrywkowy 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Profit 5⁵⁰ I love Feratunos

PIĄTEK 24.01.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁰ Słowa, słówka i półsłówka - teleturniej 9³⁰ Hrabia Kaczula - serial 9⁵⁵ Krzywousty i jego synowie 11⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 11⁴⁵ Hity satelity 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Forum Polonijne 13⁰⁰ Kuchnia Polska - serial 14⁰⁵ Koncert "Chłopcy z Placu Broni" 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Szept prowincjonalny 15⁴⁰ Trochę kultury - magazyn 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Euroexpress 16⁴⁵ Hity satelity 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Hrabia Kaczula - serial 18⁰⁵ Koncert „Chłopcy z Placu Broni” 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Złotopolscy - serial 20⁴⁰ Mówi się - poradnik 21⁰⁰ Hity satelity 21¹⁵ Kuchnia Polska - serial 22²⁵ Szept prowincjonalny 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Porozmawiajmy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Profit 0⁵⁰ Szept prowincjonalny 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁵ Złotopolscy - serial 2⁴⁰ Wieści polonijne 2⁵⁵ Hity satelity 3¹⁰ Mówi się - poradnik 3³⁰ Kuchnia Polska - serial 4³⁵ Koncert „Chłopcy z Placu Broni” 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Profit 5⁵⁰ Profit 5⁵⁰ Hity satelity musi być

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mme Moulliere Irene	100,00 euros
Mme Orłowski Janina	80,00 euros
Mr Herve Stassinou Ali	100,00 euros
Mr Jakubowski Bernard	65,60 euros
Ks. Plewczyński Wojciech	70,00 euros
Soeurs de la Ste Fam. Nazareth	65,60 euros
Soeurs Serafitki	65,60 euros
Mme Baran Helene	76,00 euros
Mme Dziewolska Irena	65,60 euros
Mr Filipczak Arkadiusz	66,40 euros
Mme Ginerek Theodore	80,00 euros
Mr Guzik Emilien	65,60 euros
Mme Jabłoński Irena	80,00 euros
Mr Jozefowitz Hubert	100,00 euros
Mme Krauzewicz Stephanie	73,22 euros
Mme Krzyżanowski Teresa	65,60 euros

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja.

SOBOTA 25.01.2003

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Opera nr 23 7⁴⁰ Wieści polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ 5-10-15 - dla dzieci 9³⁰ Szarcio i Teodorsz - serial 10⁰⁰ Mówi się - poradnik 10²⁰ Koncert życzeń 10⁴⁵ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁵ Świat Majów - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14⁴⁰ Tam gdzie jesteśmy 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁵ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Takie kino 17²⁵ Na dobre i na złe - serial 18¹⁵ Czterdziestolatek - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁷ Pogoda 20⁰⁵ Dom - serial 21²⁰ Takie kino 21³⁵ Dziecko szczęścia - komedia 23¹⁰ Takie kino 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 0⁵⁵ Takie kino 1¹⁵ Dinusie 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Sfora - serial 2⁵⁵ Dom - serial 4¹⁵ Czterdziestolatek - serial 5²⁰ Święta wojna - serial 5⁴⁰ Takie kino 6⁰⁰ Przez burzę - serial 7⁴⁰ Folkogranie

NIEDZIELA 26.01.2003

8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁵ Słowo na niedzielę 9¹⁰ Uczmy się polskiego 9⁴⁵ Simba, król zwierząt - serial 10¹⁰ Książki z górnej półki 10²⁰ Przedszkolandia - serial 10⁵⁰ Z kapitańskiego salonu - magazyn 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12²⁰ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ Msza Święta z kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego - Lisewo 14⁰⁵ Wiedźmin - serial 15⁰⁵ Jubileusz 40-lecia Studenckiego Festiwalu Piosenki 16⁰⁰ Bogumił Kobiela - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18³⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19⁰⁰ Zaproszenie 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁵ Sfora - serial 21³⁵ Jubileusz Mariana Opani 22³⁵ Koncert piosenek Stanisława Grzesiuka 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Simba, król zwierząt 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Bogumił Kobiela - reportaż 3³⁰ Zaproszenie 3⁵⁰ Wiedźmin - serial 4⁴⁵ Książki z górnej półki 4⁵⁵ Tam gdzie jesteśmy 5²⁵ Z kapitańskiego salonu - magazyn 5⁴⁵ Książki z górnej półki

OSTATNIA SZANSA - OSTATNI RAZ KUPON NA KALENDARZ!! NIŻSZA CENA !!

Czas ucieka niepostrzeżenie, mija połowa stycznia 2003 roku. Nadszedł ostatni moment żeby jeszcze zaopatrzyć się w Kalendarz na bieżący już szybko, choć jeszcze krótkimi dniami i długimi zimowymi wieczorami, rok.

Amoże ten nasz Kalendarz stanie się jeszcze ciepłym upominkiem dla obchodzących w tym tygodniu swe Dni naszych Babć (21 stycznia) i Dziadków (22 stycznia). My z tej okazji obniżamy cenę „Kalendarza GK” z - 3,84 euro do - **2,3 euro** (z przesyłką)!!!

KUPON ZAMÓWIENIA (do odesłania na adres Redakcji G.K.: 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris)

KALENDARZA „GŁOSU KATOLICKIEGO” NA 2003 R.

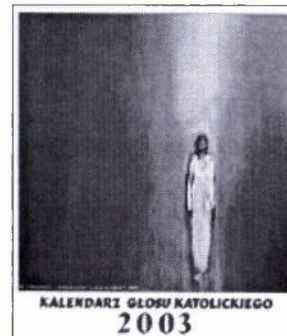
PROSZĘ O PRZESŁANIE POLSKO-FRANCUSKIEGO KALENDARZY „G.K.”

Ilość egzemplarzy: w cenie po **2,30** euros (z przesyłką). **Razem:** euros.

Imię i nazwisko:

Adres:

Dołączam czek (dla Voix Catholique) płacę gotówką



* HOTEL POLSKI W GRECJI:

Hotel polski w Grecji (na Halkidiki)

od maja do października; pokoje dwu- i trzyosobowe; 200 m.

od morza. Niskie ceny, gwarantujemy przewóz z lotniska.

T. 00 30 23 10 204 597, 00 30 69 44 355 025 (w Grecji);

T. 06 86 33 89 05 (we Francji).

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

Rok szkolny 2002/2003; II semestr: styczeń - czerwiec 2003 r.

- KURSY INTENSYWNE - 20 godzin tygodniowo;
Status studenta - ubezpieczenie
- KURSY PÓLINTENSYWNE - 10 godzin tygodniowo
- KURSY „JEUNE FILLE AU PAIR” - 10 godzin tygodniowo
- INTENSYWNY KURS W SOBOTĘ - 6 godzin tygodniowo
- KURSY ZWYKŁE - 2 lub 3 razy w tygodniu (4 lub 6 godz. tyg.)
- PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF
- JĘZYK FRANCUSKI SPECJALISTYCZNY:
- turystyka, hotelarstwo i restauracja; - handel
- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK

5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19.

Tel./Fax: 01 44 24 05 66; Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

NOWY POLSKI SKLEP

POLKA

(otwarte 6 dni w tygodniu - poniedziałki zamknięte)

artykuły spożywcze,
prasa, karty telefoniczne, **PROMOCJA!**
bilety do Polski **10% zniżki**
przy okazaniu egzemplarza Głosu Katolickiego
Przy zakupie powyżej 50 Euro
kupon losowania nagród rzeczowych

28, rue Guy Moquet M° Guy Moquet lub Brochant

www.polenia.com.fr Informacje: Tel: 01.44.85.72.74 lub 06.10.30.87.76

* KOREPETYCJE:

- Nauczycielka j. francuskiego udziela korepetycji
T. 06 30 86 16 81.

* USŁUGI FRYZJERSKIE

- MODNE STRYZENIE, BALEJAGE, HENNA, itp
Tel. **06 89 23 29 16.** Z dojazdem do domu.

* PRZEPROWADZKI *

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkcat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -
CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)
- Rok (53,40€) Czekałem
- Pół roku (28,30€) CCP 12777 08 U Paris
- Przyjaciele G.K. (65,60 €) Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

Tel:

XX LAT POLKI SERVICE

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 28 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jarosław	Opatów,	Stalowa Wola,
Bolesławiec,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Katowice,	Poznań,	Tarnów,
Częstochowa,	Kielce,	Przemyśl	Toruń,
Gdańsk,	Kraków,	Rzeszów,	Warszawa,
Gliwice,	Legnica,	Sandomierz,	Wrocław.

SAMOŁOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU



**ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

12 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris VIII;

Kursy intensywne. popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 STYCZNIA 2003.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

**PSYCHOLOG-TERAPEUTA; TEL. 01 45 88 58 60**

udziela pomocy w przypadku:

**PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.**

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **TRANSPORT „JOSEPH”** - LICENCJONOWANA FIRMA PRZE-
WOZÓW OSOBOWYCH DO POLSKI.
TEL. 01 46 51 27 53; FAX 01 43 39 31 66;
KOM. 06 84 34 22 26; TEL. W POLSCE 00 48 (0)693 527 868.

*** KOREPETYCJE:**

- z J. POLSKIEGO - T. 06 66 28 75 27.

**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCLAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA: PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONIECK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,

tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.

Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée

tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE
TOUR

TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30, SAM. 10h-13h30

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 8.OI.2003



Wł. P. Fedorowicz

W GALERII GK: "WAWELSKI SMOK"
o kolejnych polskich "Legendach pocztątku" czytają wewnątrz numeru

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)		Lokalny 0811...*		Lokalny 0811...	
POLSKA	303 384	ANGLIA	400 500	303 384	303 384
GSM	90 113	AUSTRALIA	333 416		
NIEMCY	454 588	AUSTRIA			
USA		BELGIA			
FRANCJA	434 555	DANIA			
KANADA	400 500	HISZPANIA			
		WŁOCHY			
		NORWEGIA			

KARTA TELEFONICZNA 5€

ŚWIAT - FRANCJA - GSM
POLSKA
www.iradium.fr

KARTA TELEFONICZNA 7,50€

ŚWIAT - FRANCJA - GSM
POLSKA
www.iradium.fr

KARTA TELEFONICZNA 10€

ŚWIAT - FRANCJA - GSM
POLSKA
www.iradium.fr

*Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart



IRADIUM®
Une Technologie d'avance